

Głos WIELKOPOLSKI

Cena 15 gr

CZY
TEL
NIK

Rok VII A B

Poznań, wtorek 1 maja 1951 r.

Nr 118 [2216]



Mieczysław Jastrun

ODA MAJOWA

W ten dzień drzewcami sztandarów są drzewa,
W ten dzień zwierciadłem oczu jest niebo,
Jedno nam światło twarze zalewa
I w krokach wszystkich jest krok każdego.
Dalej na ludzi i krajów paradę!
Kwiaty się palą w szatach kasztanów.
Związek miliarda warg mówi prawdę,
Mówi przymierze serc i sztandarów.
Drzewca sztandarów, jak las — w proteście
Krwia napisanym przeciwko wojnie,
Drzewca sztandarów wyżej podnieście,
Czerwień sztandarów — odpowiedź wojnie.
Proletariuszu! Mięsem armatnim
Nie będziesz więcej dla gieldy świata.
Pieśń powiedziała: Bój to ostatni,
Pieśń mówi dalej: oto zapłata.
Byli królowie. Przegrali w karty.
Jutro przegrają królowie węgla,
Królowie złota, królowie nafty,
Władcy na morzach i widnokregach.
Ciężcy, o brzuchach jak parowozy,
Nie będą bić się o swe granice.
Pośród płonącej i czarnej zgrozy
Będą się za nich bić niewolnicy,
Będą się za nich bić, jeśli dzisiaj
Nie przejrzą wszędzie, gdzie mowa sięga.
Oto kwiat, morze, sól, klejnot życia,
Gwiazda kryształu, diament węgla,
O, strażę wiosny, obrońcy światła!
Usta otwarte w hymnie majowym.
Ten dzień ma w oczach naszych zwierciadła
I zwierciadłami każde być słowom.
Niech cieniem służy nam drzewo liściaste,
Jak ja poezją swoją wam służe,
Nieście przed sobą czerwoną gwiazdę,
Nieście przed sobą czerwoną różę.

W 1-Majowym pochodzie

Równocześnie z pierwszymi słowami wypowiedzianymi w dzwiczym języku francuskim przez prof. Joliot na otwarciu Warszawskiego Kongresu Obróbców Pokoju w stolicy na sygnał radiowy, a potem w całym kraju, w Europie i jeszcze dalej, rozkołysały się syreny fabryk. Dźwięk ich wypełniał każdą szczylinę miasta, sunął ulicą, natrętnie witał się do wyobraźni, która podsuszała każdemu obraz siły konkretnej, zawartej w motorach fabryk. Przechodząc szedł ulicą, nabierając poczucia pewności i bezpieczeństwa, że oto jego kraj taką moc może uruchomić, bo tyle fabryk w jego mieście odzwa się triumfalnym chórem syren. Zwracał się równocześnie myślą do Warszawy, gdzie najdalejniejsi bojownicy pokoju całego świata zebrałi się na naradę. Głos ich płynął niesiony falami radiowymi do najdalszych zakątków ziemi, głosił prawdę i nadzieję ludzkości, a hańbę i nieublaganą walkę podpalaczom.

W latach kończących wiek dziewiętnasty radio poczynało dopiero kielkować. Nie można więc było dać radiowego sygnału, a jednak wszystkie miasta, posiadające rzęsy robotników, zakwitły na 1 Maja coraz to bujniej czerwienią sztandarów. Zrazu nie miało, tłumione brutalnie, potem coraz śmieiej i odważniej. Pochody 1-Majowe rosły równocześnie z siłą ruchu robotniczego, stały się historycznym wskaźnikiem jego rozwoju także i wtedy, gdy ustrój wyższy został przegrany z niemal połowy powierzchni ziemi.

Pierwsze święto majowe w 1945 roku obchodzone było ubogo, bo wojna rozdzierała jeszcze ziemię na zachodzie pociściami i gwałtami, w wielu fabrykach, stolicą i wiele innych miast leżało w gruzach. Ale już następne obchody pierwszomajowe nabierają coraz bardziej uroczystego i masowego charakteru. Dzieje się to, ponieważ naród nasz przekształca się w społeczeństwo socjalistyczne, gdzie każdy żyje z pracy własnych rąk, manifestuje więc swoją solidarność z pracującymi innymi ras i narodów. Ten charakter naszego święta sprawia także, że w barwnych pochodach 1 Maja maszerują cały bez mała naród. Poza nim pozostaje tylko nieliczna, toniąca z roku na rok garstka.

W pochodzie załogi fabryk i szkoły niesą tablice i cyfry swoich zwycięstw. Gdyby je zebrać z każdego roku, można by odczytać historię odbudowy naszego kraju, która każdego raduje. Nauczyliśmy się bowiem odczytywania sensu cyfr wyprodukowanych obrabiarek i wytopionej stali. Wiemy, co oznaczają procenty przekroczenia planów, rekordowych wytopów żelaza ponadplanowego wydobycia węgla. Umiemy już kalkulować, niemal z perspektywą własnego podwórka, że „jeśli będzie tyle a tyle maszyn, stali i cegieł, to będzie tyle a tyle więcej towarów i bloków, a wtedy dostanę nowe mieszkanie, będę mógł kupić to i tamto”.

Mamy prawo radować się z naszych osiągnięć, więc radujmy się w 1-Majowym pochodzie, pamiętając o tej wspaniałej manifestacji syren fabrycznych w dniu otwarcia Światowego Kongresu Obróbców Pokoju. Tak samo bowiem jak z sukcesów planu 6-letniego — pragniemy radować się ze zwycięstwa pokoju na świecie.

JANUSZ LIKOWSKI

Zwycięska 5-latka pokoju

Meldunki o wykonaniu zobowiązań 1-Majowych mówią społeczeństwu polskiemu, że robotnicy w walce o szczęśliwą przyszłość narodu podnoszą wydajność pracy. Celem ich wysiłku jest przedterminowe wykonanie planów produkcyjnych i zaspokojenie tym samym dodatkowych potrzeb społeczeństwa.

Polscy robotnicy wykonując te chlubne zadania biorą przykład z ofiarnej pracy robotników radzieckich, którzy zakończyli zwycięsko pierwszy powojenny plan 5-letni. O wykonaniu tej 5-letki informowały ostatnio dzienniki.

Mówiąc o naszym narodowym wysiłku warto wspomnieć o sukcesach społeczeństwa radzieckiego. Najbardziej syntetycznym miernikiem działalności gospodarczej, jak wiadomo, jest osiągnięty poziom dochodu narodowego. W Związku Radzieckim, opracowując plan 5-letni zakładano, że dochód narodowy winien wzrosnąć o 38% w porównaniu z rokiem 1940. Tymczasem w wyniku szerokiej aktywności mas dochód ten wzrósł o 64 proc., a więc prawie dwukrotnie w stosunku do zaplanowanej wielkości. Jest to niewątpliwie sukces ogromnej wagi, jeśli zważymy, że w krajach kapitalistycznych w okresach koniunktury wzrost dochodu obraca się najwyżej wokół kilku procent w stosunku rocznym.

Charakterystyczną cechą gospodarowania radzieckiego jest poza tym fakt, iż 3/4 dochodu narodowego w okresie ostatniej 5-latki przeznacza-

czyło się na zaspokojenie potrzeb ludności, a więc na płacę, szkolnictwo, lecznictwo, budownictwo mieszkaniowe i inne cele zwiększające konsumpcję ludzi pracy. W związku z tym dochody społeczeństwa, a więc dochody pobierane z pracy zwiększyły się o 62% w stosunku do 1940 r. Cóż to oznacza? Oznacza to wzrost poziomu życiowego mas — ich lepsze warunki bytowe. Mówi to również o zgodności między wzrostem produkcji i wzrostem konsumpcji, a więc o tym, że w miarę powiększania się produkcji i wydajności pracy powiększa się również spożycie osobiste. A wiemy przecież, że w państwach kapitalistycznych dzieje się wręcz odwrotnie — tam wzrost produkcji oznacza nadprodukcję i kryzys.

Niezmiernie ważnym momentem charakteryzującym pierwszą powojenną 5-latkę radziecką jest wykonanie planu w przemyśle, a więc w najważniejszej gałęzi gospodarstwa narodowego. Plan przewidywał przekroczenie globalnej produkcji przemysłowej o 48% w stosunku do poziomu z roku 1940. Plan przecież został wykonany aż w 173%. Robotnicy przemysłowi potrafili uporać się z zadaniami planu w okresie 4 lat i 3 miesięcy. I to właśnie stanowi ich sukces. Mało tego, w najważniejszej dziedzinie przemysłu a mianowicie w produkcji maszynowej zadania wypełnione zostały aż w 230%. Dzięki temu można było w Związku Radzieckim wydatnie podnieść poziom techniki, ulepszyć technologię procesów

W latach bezrobocia i nędzy, w latach walki polskiej klasy robotniczej z kapitalizmem, czerwone sztandary wzniesione nad zwartym tłumem pochodu pierwszomajowego zabarwione były krwią. W latach wyżysku na transparentach pierwszomajowych widniały hasła walki o sprawiedliwość społeczną, hasła za które często w tym samym pochodzie ginęli ci, którzy o nie walczyli.

Dziś przez ulice naszych miast, miasteczek i osiedli ciągnie zwycięski i radosny pochód pierwszomajowy. Robotnicze dłonie, te same, które codziennie budują socjalizm — w dniu święta klasy robotniczej niosą transparenty, na których, obok hasła walki o pokój i socjalizm, znajdują się cyfry wykonanych i przekroczonych zobowiązań produkcyjnych — wykładniki pokojowych zwycięstw.

Tegoroczne zobowiązania pierwszomajowe ogarnęły wszystkie dziedziny naszego życia, całe społeczeństwo zmobilizowane do zwiększenia swych wysiłków hasłem frontu narodowego.

Siła jedności robotniczej

Kilka tygodni temu robotnicy hiszpańscy dowiedli pa ulicach Barcelony, że nie ma terroru tak silnego, który potrafiłby zdławić dążenia wolnościowe klasy robotniczej. Pokazali światu, że klasa ta gotowa jest do walki, mimo najcięższych represji, że drapieżny pochód kapitału musi zatrzymać się na szanach robotniczej woli i siły.

W Essen odbyło się już drugie posiedzenie komitetu wyłonionego z obrad Europejskiej Konferencji Robotniczej, która odbyła się w drugiej połowie marca w Berlinie. Obrady Konferencji były przejawem tej sa-

my siły, która popchnęła do walki lud Barcelony, ale siły już na innym etapie dojrzewania i konsolidacji. Europejska Konferencja Robotnicza, to nie tylko potężny protest zryw buntu, gotowość walki — to już wyraz zorganizowanego, jednolitego planu strategii wymierzonej przeciwko wojennym spiskom wielkiego kapitału.

W tych dniach miały 30 rocznica zdławienia puczu Kappa przez niemieckich robotników. Na faszystowskich zamach stanu prekursora hitlerizmu, robotnicy niemieccy odpowiedzieli strajkiem generalnym — pucz Kappa został zdławiony. Przypomniemy sobie postawę francuskich i angielskich robotników w okresie interwencji kapitalistycznych rządów ich krajów przeciwko młodzieńczej Republice Rad. Bunt francuskich marynarzy wpłynął na wycofanie floty wojennej, skierowanej przeciwko krajowi zwycięskiej rewolucji, opór robotników angielskich potęgował osłabił interwencję. Od tamtego czasu minęło wiele lat i przykład kraju, gdzie zwyciężyła rewolucja, rozwinął stokrotnie świadomość klasy robotniczej całego świata — jej wolę i siłę.

Robotnicy francuscy walczą nieustannie przeciwko wietnamskiej wojnie, robotnicy hiszpańscy ciskają kamienie w zniechęcony reżim Franco, robotnicy Anglii wywołują niepokój w Izbie Gmin, robotnicy włoscy pieczętują swą walkę przeciwko faszystowski. Robotnicy krajów demokracji ludowej stoją na czele, rwącemu ostrym prądem naprzód, ruchu pokoju, robotnicy niemieccy...

Analiza omawianego planu mówi nam również o wielkiej mobilizującej roli zaplanowanych zadań, które potrafią rozpalić niezmierną inicjatywę mas we wszystkich dziedzinach życia, a w szczególności w zakresie racjonalizatorstwa, podnoszenia wydajności pracy i obniżania kosztów produkcji.

I u nas w Polsce ta mobilizująca siła planowania coraz mocniej tętni w społeczeństwie, które w pracy dla siebie osiąga coraz to nowe i lepsze wyniki. Świadcza chociażby o tym zobowiązania 1-Majowe. (z)

Masowość zobowiązań, ich konkretność, powiązanie z walką o lepszą organizację pracy, obniżkę kosztów własnych, o postęp techniczny — oto cechy najważniejsze tej potężnej fali współzawodnictwa, która ogarnęła cały kraj.

Wyższe formy współzawodnictwa

Wśród tegorocznych zobowiązań pierwszomajowych znajdują się elementy świadczące o rozwoju wyższych form współzawodnictwa, o pogłębiającej się współpracy naukowców, inżynierów i techników z robotnikami, o wzmacnianym się sojuszu robotniczo-chłopskim.

Zobowiązania załóg i brygad fabrycznych coraz częściej związane są z nową techniką. W oparciu o doświadczenia radzieckie, po przestudiowaniu broszury Lewina i Traktina „Szybkościowe metody naciągania gwintów“ robotnicy zakładów im. Stalina skonstruowali przyrząd do gwintowania. Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatury Precyzyjnej w Świdnicy wprowadziła w

zakładach nowoczesną technologię pracy, wykonując odległość natryskową. Pracownicy parowozowni w Bydgoszczy wprowadzili szybkoosnową naprawę parowozów, skracając czas naprawy o 4 dni. Dzięki lepszej organizacji pracy i pełniejszemu wykorzystaniu maszyn, rębacz kopalni „Kleofas“ Moszczyński, ustanowił rekord wydobywania wykopując przeszło 300 proc. normy.

Oto kilka zaledwie przykładów powiązania współzawodnictwa pierwszomajowego z nową techniką.

Zjawisko masowe

Wspólne zobowiązania zespołów robotniczych i inteligencji technicznej stają się zjawiskiem masowym. Wykonane przedterminowo zobowiązania personelu technicznego hut „Baldon“ przyniosło zmniejszenie zużycia oliwy o 20 proc. Zespół inżynierów i techników hut „Batory“ skrócił czas wykonania prac konstrukcyjnych hut. Zastosowana przez inteligencję techniczną, w wielu dziedzinach naszego przemysłu,

metoda Kowalowa przyczynia się do znacznego wzrostu wydajności pracy dzięki upowszechnieniu metod przodków. Zobowiązania zetematyczne, stosujących metody Korabielnikowej, przyniosły państwu milionowe oszczędności.

Masowy udział mało i średniorolnych chłopów we współzawodnictwie pierwszomajowym przyczynił się do szybkiego i sprawnego przeprowadzenia siewów. W jednym tylko województwie dolnośląskim współzawodniczyło w siewie 668 gromad.

Udział inteligencji pracującej w Czynie 1-Majowym

Socjalistyczne współzawodnictwo obiegło wszystkie dziedziny naszego życia. Lekarze i pracownicy Służby Zdrowia, przyspieszyli uruchomienie nowych ośrodków zdrowia, artyści teatrów stołecznych zobowiązali się do opieki nad świeżościami i teatrami amatorskimi, młodzież szkolna zorganizowała pomoc dla słabszych kolegów walcząc o zlikwidowanie niedostatecznych ocen.

Ścisła kontrola wykonania zobowiązań (za przykład może posłużyć huta „Zabrze“, gdzie na tablicy współzawodnictwa podawany był codziennie procent wykonania zobowiązań) — przyspieszyła ich realizację. Setki zakładów pracy po zameldowaniu już w połowie kwietnia o wykonaniu zobowiązań — podejmowało nowe i osiągnęło poważne sukcesy produkcyjne.

Czyn pierwszomajowy dał krajowi setki tysięcy ponadplanowych ton węgla i stali, metrów materiałów tekstylnych, par obuwia, setki tysięcy złotych oszczędności. Ale nie tylko to — przyspieszył rozwój ruchu stachanowskiego, zawiązując współzawodnictwo z walką o postęp techniczny, pogłębił sojusze robotniczo-chłopski, zacieśnił współpracę inteligencji technicznej z robotnikami, wzmocnił i utrwalił w bitwie o produkcję narodo-

K. Wr.

Na krótkiej tali

Morska choroba

Jest teraz taka moda wśród Anglosasów, na morskie pakt. Istnieje już Pakt Atlantycki. Wprawdzie mocno rozlaży się na szwach, ale istnieje — przynajmniej jako ekiem propagandy, oczywiście dla zastraszenia kapitalistów. Teraz kleją się Pakt Pacyfiku: Australia, Nowa Zelandia, no i oczywiście pupilek Mac Arthura — Japonia. Już się prowadzi o nią rokowania, aby wojska USA mogły pozostać „w Japonii i koło niej“ Okinawa, Riu-Kiu także po zawarciu traktatu pokojowego. W toku są również rozmowy z Australią i Nową Zelandią.

Z jednym partnerem tylko nie rokuje się — z Wielką Brytanią, która z tego powodu doznaje nowego szoku. Jakże to? Zwracać się tak wprost do dominion poza plecami Old England? Wprawdzie dominia mają zagwarantowaną samodzielnność, ale trzeba mieć na tyle taktu, żeby rozumieć, iż co innego teoria, a co innego praktyka...

Tymczasem praktyka amerykańska jest tego rodzaju, że nowy minister spraw zagranicznych W. Brytanii, Morrison, zmuszony był przyznać się upokorząco: „Anglia nie ustosunkowałaby się negatywnie do propozycji wzięcia udziału w pakcie, jednakże rokowania nie doprowadziły do takiego wyniku”.

Oto jeszcze jedna rozbieżność. Być może powstanie więcej paktów morskich. Morska choroba nie jest tak łatwo uleczalna. Np. „Pakt Oceanu Lodowatego“. Z pingwinami. Ale jedno jest pewne — rozbieżności powstanie jeszcze więcej. Bo takie jest żelazne prawo kapitalizmu w stadium imperializmu. (i)

Zofia Rzeplińska.

Potężna pięść

Sens tego zjazdu najlepiej przedstawił pewien górnik z Zagłębia Ruhry, który powiedział: „Konferencja pomoże rozłożonym palcom ręki robotniczej złączyć się w jedną potężną pięść. I tą ciężką pięścią tak uderzymy podżegaczy wojennych, że remilitaryzacja Niemiec stanie się niemożliwą”.

W tych dniach miały 30 rocznica zdławienia puczu Kappa przez niemieckich robotników. Na faszystowskich zamach stanu prekursora hitlerizmu, robotnicy niemieccy odpowiedzieli strajkiem generalnym — pucz Kappa został zdławiony. Przypomniemy sobie postawę francuskich i angielskich robotników w okresie interwencji kapitalistycznych rządów ich krajów przeciwko młodzieńczej Republice Rad. Bunt francuskich marynarzy wpłynął na wycofanie floty wojennej, skierowanej przeciwko krajowi zwycięskiej rewolucji, opór robotników angielskich potęgował osłabił interwencję. Od tamtego czasu minęło wiele lat i przykład kraju, gdzie zwyciężyła rewolucja, rozwinął stokrotnie świadomość klasy robotniczej całego świata — jej wolę i siłę.

Robotnicy francuscy walczą nieustannie przeciwko wietnamskiej wojnie, robotnicy hiszpańscy ciskają kamienie w zniechęcony reżim Franco, robotnicy Anglii wywołują niepokój w Izbie Gmin, robotnicy włoscy pieczętują swą walkę przeciwko faszystowski. Robotnicy krajów demokracji ludowej stoją na czele, rwącemu ostrym prądem naprzód, ruchu pokoju, robotnicy niemieccy...

Przeciwko remilitaryzacji

Jeżeli walka przeciwko remilitaryzacji zatacza w całych Niemczech coraz szersze kręgi, jeżeli dynamizuje olbrzymie rzesze mieszkańców wsi i miast, stanowiące wedle ankiety burzazystycznych pism około 90 proc. ludności, jeżeli wspólnota z robotnikami Francji została zorganizowana Europejska Konferencja, jednocząca antywojenny protest ludu Europy w „potężną pięść“ to siła napędowa tych akcji jest niemiecka klasa robotnicza.

Europejska Konferencja Robotnicza popchnęła walkę przeciwko remilitaryzacji i planowi Schumana o wielki krok na-

przód. Robotnicy niemieccy nie mają żadnych wątpliwości, dokąd prowadzi ich kraj zdrający z Bonn, którzy podporządkowują gospodarke niemiecką amerykańskiemu programom zbrojeniowym. Dla mas niemieckich zbrojenia — a nędza, to bliźniacze odnoży tego samego pnia ekspansji wielkiego kapitału. Udowodniły to bolesne doświadczenia pierwszej wojny światowej, pokazały to piekło „tysiącletniej“ Rzeszy Hitlera, pokazuje to wzrastające bezrobocie i wciąż pogarszające się warunki życia w Niemczech Zachodnich. Zdrający z Bonn nie żałują praw i przywilejów dla osławionej Montana-Union, planu Schumana, ale każde żądanie robotników zwalcza jest zaciekłe. Następuje to, albo wprost w postaci sankcji i represji, lub też przy pomocy podstępów wprowadzających w błąd robotników.

Ale coraz trudniej jest wprowadzić w błąd robotników. Wiedzą czego mogą oczekiwać od bonnskich władców, którzy już teraz przygotowują ustawę antystrajkową, na wzór osławionego prawa Tafia — Hartleya. Wiedzą również, co oznacza szarlatanięka opozycja Schumachera, który popierał plan Schumana, nie mniej niż Adenauer, a teraz gdy widzi, że masy poznały się na tym co oznacza Montana-Union, podnosi demagogiczny wrzask. Wysuwa niby to zastrzeżenia i protesty, które w gruncie rzeczy są taką samą fikcją, jak fikcją jest cała jego opozycja.

Ogniw gąsienicy czółgowej...

Niemieccy robotnicy wiedzą, w jakim kierunku obraca się faszystowskie koło rządu w Bonn, niemieccy robotnicy nie powtórzą błędów z 1914 roku, kiedy na bezdrożach socjaldemokratycznej partii nie umieli przeciwstawić się wojnie i nie powtórza również błędów z historii najwścieższej, kiedy brak jedności akcji przeciwko faszystowski doprowadził naród do hitlerowskiej otchłani.

26 marca odbyło się w Essen pierwsze posiedzenie Europejskiego Komitetu Robotniczego przeciwko remilitaryzacji Niemiec. Komitet będzie działał w myśl uchwał Konferencji, uchwał zjazdu robotników z całej Europy, podczas którego, na stole prezydijskim ukazało się w pewnej chwili ogniw gąsienicy czółgowej. Ogniw to zostało przyniesione — jako dowód rzeczowy — przez robotnika Zachodnich Niemiec, Gottfrieda Mencela.

Setki par oczu delegatów robotniczych powitało je błyskiem czujności. Na znak, że rozumieją co oznacza — i że po to przybyli, aby uderzeniem plany tych, których symbolem dążeń jest ogniw gąsienicy czółgowej.

W świetlicach poznańskich nastrój świąteczny

Radosne święto 1 Maja wypełni śpiew, taniec i muzyka. Tak bowiem chce świat pracy uczcić swoje największe święto, tak bowiem może je obchodzić swobodnie i radośnie w swej wolnej ludowej Ojczyźnie.

Pomiędzy świetlicami poznańskich zakładów pracy padło ciche, nieoficjalne hasło współzawodnictwa — kto lepiej, kto więcej i kto ładniej przygotowuje program artystyczny.

Od tygodni wre cicha lecz gorączkowa praca. Zajrzyjmy do świetlic dzielnicowych Ligi Kobiet. Po południu lokale wypełniają się gwarem i rozmową kobiet. Pisma, gry a nawet i radio poszło w kąć — na stołach za to pełno kolorowych papierów i bibułek. Tu powstają barwne, fantazyjne czapczki, kwiaty i inne kotyliony, które będą wielką atrakcją zabawy dziecięcej w Dniu Święta Pracy.

Ozdoby te, to nie jedyne przygotowania. Zespoły artystyczne poszczególnych świetlic i kół pracują również nad programem artystycznym. I tak np. w świetlicy ZMP na Śródcie ćwiczy tańce ludowe balet Ligi Kobiet złożony ze starszych członkiń.

W świetlicy ZZK przy ul. Robotniczej w godzinach popołudniowych jest rojno i gwaro. Właśnie ćwiczy balet znany dobrze Poznańowi z licznych występów. Przygotowuje 4 nowe tańce: góralskiego, oberka, krakowiaka i ze względu na bliskie Święto Morza — taniec marynarski.

60-osobowy zespół orkiestralny nie szczędzi również swych płuc. Czekają go liczne występy — musi więc wystąpić z nowym repertuarem. A co robi chór, a właściwie dwa chóry ZZK — „Moniuszko” i „Hasło”? Przeszło 100-osobowe zespoły wykonują wiele pieśni masowych oraz ludowych pieśni polskich i radzieckich.

Podajemy, że na centralnej akademii kolejarzy wystąpią również chóry dziecięce Szkół Podstawowych nr. nr. 49 i 50, nad którymi opiekę mają poznańscy kolejarze.

Ten cały program, w którym udział weźmie przeszło 200 osób, zobaczymy na wielkiej zabawie na boisku ZZK po defiladzie 1-Majowej.

Młodzież uniwersytecka pragnie wystąpić ładnie i oryginalnie w wielkim pochodzie. Dlatego w wolnych chwilach studenci przygotowują ozdoby z papiero-plastyki, emblematy w kształcie gołabek i kociołki i wiele niespodzianek.

Całe społeczeństwo poznańskie w gorączkowym tempie przygotowuje się do obchodu Święta Pracy. Nikt nie szczędzi trudu i wysiłków by wszystko było „zapięte na ostatni guzik”, by to piękne święto wyraziło to wszystko, co czują ludzie pracy, ludzie, którzy kochają pokój. (mm)

Robotnicy, chłopcy i młodzież 50 lat meldują

o wykonaniu zobowiązań 1-majowych

Wykonując liczne zobowiązania 1-Majowe robotnicy, chłopcy i młodzież dają swój wkład w dzieło realizacji planu 6-letniego i utrwalenia pokoju.

Robotnicy i pracownicy zespołu PGR Wydawy uczcili Święto Pracy przez przedterminowe ukończenie siewów, przekroczenie o 5 proc. dziennej normy pracy i przez odkrycie poza godzinami pracy 8 kopców ziemniaków. Ogólna wartość wykonanych prac wynosi 5.839 zł.

W gospodarstwie Drzewce wykopano 145 m rowu, napra-

wiono drogę i boisko sportowe oraz zakończono siewy na 3 dni przed terminem. Robotnicy gospodarstwa Rokosowo, zgodnie z podjętymi zobowiązaniami, ukończyli siewy również na 3 dni przed terminem, czyścili rowy i uporządkowali wszystkie gospodarstwa. Czyn 1-Majowy wykonała załoga cegielni parowej w Poniecu. U-

kopano więc dodatkowo 12 m gliny i założono wodociąg w cementowni. (kl)

W ślady robotników i chłopów wstępuje także młodzież. Uczniowie Państw. Szkoły Ogólnokształcącej w Międzychodzie zalesili m. in. 12 ha wypalenisk. W myśl podjętych zobowiązań harcerze z Witaszyc również wzięli udział w zalesianiu nieużytków. Wzywają oni wszystkie drużyny harcerskie do realizacji hasła „sadzimy las pokoju”.

Piękny czyn 1-Majowy wykonał listonosz Urzędu Pocztowego w Kościanie ob. Stanisław Sobiecki. Rozprowadził on 215 książeczek z Biblioteki Prasy Partyjnej, wykonując tym samym zobowiązanie w 108 procentach. (jók)

Pracownicy MHD w Cynie 1-Majowym

Dział administracyjny zielonogórskiego MHD uruchomił nowy warsztat szewski co przyniesie 2.500 zł oszczędności. Również duże oszczędności przyniosą zobowiązania pracowników działu transportowego, którzy racjonalnie wykorzystują pojazdy mechaniczne oraz obniżają koszty własne. Poza tym sprawnie przebiega realizacja zobowiązań w pracowniach czapek.

Zobowiązania 1-Majowe pracowników zielonogórskiego MHD przyniosą w sumie 63.126 zł oszczędności. (mia)

Stałe i lotne punkty zaopatrzenia

W związku z przewidywanym wzrostem konsumpcji w dniu dzisiejszym, placówki handlu społecznego uruchamiają szereg punktów stałych i lotnych z specjalnym asortymentem potraw i dań barowych. Punkty stałe znajdują się będą w sklepach wzdłuż trasy pochodu.

Powszechna Spółdzielnia Spółzawodnicząca zaopatrzy społeczeństwo w Wielką, pieczywo, słościki, owoce i wody. Te same artykuły (mocz kielbasy) nabyć będzie można w placówkach MHD. W punktach obsługiwanych przez Miejski Zakład Mleczarski, otrzymamy wszelkie artykuły, które nabyć można zwykle w barach mleczarnych. Poznańskie Zakłady Gastronomiczne zajmą się sprzedażą pieczywa i napojów (z wyjątkiem alkoholu), CZPMs — sprzedażą kiełbasy z bułkami i musztardą (porcja 1,40 zł; PDT — pieczywa, słościki i napojów; Centrala Ogrodnicza — owoców i napojów; Centrala Rybna — porcji rybnych; Poznańskie Zakłady Piwowarsko-Słodownicze — napojów.

Prócz wymienionych artykułów żywnościowych, w lotnych punktach sprzedaży nabyć będzie można baloniki z aktualnymi napisami, chorągiewki i kwiaty, a w kioskach „Domu Książki” dzieła literatury i broszury.

Nowy Dom Kultury

Pracownicy Państw. Szpitala dla Nerwowo Chorych w Gnieźnie zobowiązali się m. in. dla uczczenia Święta Robotniczego przejąć jeden obiekt z ogrodem na terenie szpitala i urządzić w nim Dom Kultury. Zobowiązanie już wykonano i przyniosło ono poza dużymi oszczędnościami wielkie korzyści społeczeństwu.

Przy remoncie budynku pracowali wszyscy pracownicy. W pięknym ogrodzie zbudowano karuzelę, huśtawkę, piaskownicę, założono również działki, które dzieci będą uprawiać. W odrestaurowanym domu społecznym będą się mieścić oprócz przedszkola — biblioteka, świetlica, pracownia dla zespołów świetlicowych i inne. (bdc)

80000 km bez remontu

Dowodem wysokich kwalifikacji technicznych jest przebieg ostatnio 80.000 km bez remontu na samochodzie polskiej produkcji marki Star-20, obsługiwany przez ob. ob. Bolesława Wysockiego i Mariana Chudzickiego. Samochód ten pracuje w wytwórni Stomil w Poznaniu.

W ramach czynu Pierwszomajowego kierowcy ci postanowili przejechać jeszcze 10.000 km bez oddania wozu do remontu. Fakt przepracowania 80.000 km bez naprawy głównej jest zasługą doświadczonej załogi stacji obsługi w Stomilu, którą kierują majstrowie: Hołysz, Waraczewski i Szafranski. (Kw)

Konkurs 1-Majowy „Głosu” „Kto pomaga, a kto hamuje”

Znasz ich bardzo dobrze. Żyjesz z nimi i wśród nich. Kto wie, może i sam jesteś jednym z nich.

Jedni pomagają w budowaniu socjalizmu w Polsce, w realizacji zadań pięcioletniego, w utrwaleniu pokoju światowego — inni hamują budowę ustroju socjalizmu w Polsce, w realizacji zadań pięcioletniego, w utrwaleniu pokoju światowego —

Przy remoncie budynku pracowali wszyscy pracownicy. W pięknym ogrodzie zbudowano karuzelę, huśtawkę, piaskownicę, założono również działki, które dzieci będą uprawiać. W odrestaurowanym domu społecznym będą się mieścić oprócz przedszkola — biblioteka, świetlica, pracownia dla zespołów świetlicowych i inne. (bdc)

Rozwiązanie konkursu „Kto pomaga, a kto hamuje”

1	
2	
3	
4	
5	
6	
7	
8	
9	
10	

Imię i nazwisko _____
dokładny adres _____

Tych i tamtych poznać łatwo według tego, co czynią i jak się zachowują przy pracy i w życiu prywatnym.

Na dziesięciu obrazkach oznaczonych numerami zauważysz różne postacie, z których jedne spełniają w naszym życiu społecznym pozytywną rolę, inne zaś zasługują na nagannę. Każda z tych postaci ma swój odpowiednik w obrazku, oznaczonym literą alfabety.

Twoim zadaniem jest poznać, kogo dana postać przedstawia i skojarzyć ją z odpowiednim obrazkiem. Na zamieszczonym kuponie należy więc wpisać obok siebie numer, literę oraz nazwę danej osoby. Gdyby np. obrazek nr 12 przedstawiający szpiega został skojarzony z literą „t” należałoby napisać w rozwiązaniu „12 t, szpieg”. (Podany przykład nie zachodzi w naszym konkursie.)

Wypełnione kupony należy wyciąć, nakleić na kartę pocztową i przesłać do dnia 7 maja 1951 roku na adres: Redakcja „Głosu”, Poznań, ul. Grunwaldzka 19, II ptr., z dopiskiem „Konkurs 1-Majowy”.

Wśród czytelników, którzy nadesłały bezbłędne rozwiązanie, rozlosowane zostaną cenne agrody.

Autor pierwszej wylosowanej odpowiedzi otrzyma rower. Dalszych 30 zwycięzców nagrodzonych zostanie wartościowymi książkami.

Witold Degler

Czyja to rzecz?

Przytrafia się czasem, że czeka aż trzęsie:
w zło wkroczyć by trzeba tu — lecz
ci ludzie beztroscy, beztroscy w złym sensie,
mawiają: „Nie moja to rzecz!”

Gdy pijak swą żonę pięściami okłada
i z domu wypędza ją precz —
to czyn ten bynajmniej nie wzrusza sąsiada,
Ta sprawa — „nie jego to rzecz!”

Chłopacy dziewczynie zrucili berećki
i kopią — wspaniały jest mecz!
Czyś ty nauczyciel? Nie jesteś nim przecie!
Więc sądzisz: „Nie moja to rzecz!”

Choruje twój bliski, sam leży, narzeka —
ty w liście mu radzisz: „Się lecz!”
A pomoc? Są inni — koledzy. Jest lekarz.
To jasne: „Nie twoja to rzecz!”

Żeruje pasożyt, co tuczy się „kantem”
i conąć chce czasy nam wstecz.
A ty się tłumaczysz: „Czy ja milicjantem?
Doprawdy — „nie moja to rzecz!”

Jest plotkarz, co jątrzy, co z lepkich ust ślini
zatrutą kalumnię swych ciec —
a ty, milcząc, czekasz na głosy opinii
W pysk splunąć? — „Nie twoja to rzecz!”

Ktoś marzy o wojnie, konieczność jej glosi —
Ty myślisz: „Skrzecz sobie tak, skrzecz!”
A słówkiem nie pśniesz — bo, choć cię ponosi,
aktywność „nie twoja to rzecz!”

Oj, ludzie beztroscy! Pojmować tak życie
to może wygodnie wam — lecz
jest głos obowiązku, co woła: „Słyszycie?
Społeczna — to wasza jest rzecz!”

Miłość traktorzysty



— Jadziu, jakże spokojnie i równo drży twoje serduszko — zupełnie jak motor mojego ciągnika...
„Berliner Illustrierte”

Włosy

Poeta francuski Baudelaire, specjalnie w ostatnich latach swego życia, był zdziwaczem do ostateczności. Pewnego dnia poszedł z wisią do przyjaciela swego, Massime du Camp, z włosami pomalowanymi na zielono. Ponieważ gospodarz nie dał poznać po sobie, że zauważył dziwactwo, zapytał go: — Nie znajdujecie nic anormalnego we mnie?
— Nic!
— Ale przecież mam zielone włosy!

A na to przyjaciel: — Wszyscy ludzie mniej więcej mają zielone włosy. Nie mówię, gdyby wasze były niebieskie, mógłbym wówczas zdziwić się; ale są zielone, a takich głów wiele jest w Paryżu.
Od tego momentu, Baudelaire przestał uważać go za swego przyjaciela.
(d. a.)

Dola podpalacza



Podpalił Koreę, wojenny ogień rozżarzył.
Dziś płacze Trumanek, bo ręce poparzył...
A. T.

Zbigniew Grotowski

DWA PROGRAMY

W jednym z okręgów angielskich miały się odbyć wybory uzupełniające do Izby Gmin. Konserwatyści i labourzyści wystawili swych kandydatów.

Rozpoczęła się żarliwa walka obu przeciwników.

Na jednym z wieców wystąpili obaj kandydaci.

— Obywatele wyborcy — mówił kandydat konserwatystów — tylko nasze stronnictwo gwarantuje wam potęgę Anglii. Dlatego też żądamy od świata pracy jak najdalej idących ofiar. Program nasz przewiduje dalszą obniżkę płac robotniczych. Obniżka taka jest konieczna ze względu na obronność naszego kraju. Jednakże pamiętajcie, że dzięki temu



dziesiątki tysięcy robotników otrzyma piękne mundury, broń, mieszkanie w koszarach i utrzymanie. Rozwiąże to w dużej mierze problem bezrobocia. Dalszym punktem naszego programu są oszczędności. Jemy i pijemy za dużo. Dlatego też partia konserwatywna domaga się będzie dalszej podwyżki cen. Im mniej będziemy jedli, tym mniej Anglików będzie chorowało z powodu przejedzenia. Zaoszczędzimy więc na kosztach kuracji w Vichy. W zakresie polityki zagranicznej partia nasza popierać będzie pakt atlantycki, remilitaryzację Niemiec Zachodnich. Żądamy zwiększenia ilości wojsk angielskich w Korei. Skończyć z polityką pobłażania na Malajach. Oto nasz program.

Na sali rozległy się oklaski. Z kolei na trybunę wszedł kandydat labourzystowski.

— Obywatele... nie wiercie kandydatowi partii konserwatywnej. Jej program jest z gruntu błędny. Głosujcie na przedstawiciela Partii Pracy, która jedyna zapewnia potęgę i rozwój Wielkiej Brytanii. Nasz program różni się skrajnie od programu partii konserwatywnej. Przede wszystkim w zakresie polityki zagranicznej. Jesteśmy gorącymi zwolennikami paktu atlantyckiego

i remilitaryzacji Niemiec Zachodnich. W przeciwieństwie do konserwatystów domagamy się wysłania większej ilości wojsk angielskich na Koreę. Zasadnicze różnice dzielą nasze partie również i w zakresie polityki wewnętrznej. My zwracamy się z apelem do klasy robotniczej Anglii: pracujcie za mniejsze zarobki. Oszczędności na płacach pozwolą nam na powiększenie kadr naszej armii. Niech każdy pamięta, że zrzekając się części swych zarobków, przyczynia się do tego, że młodzi ludzie otrzymają piękne karabiny, efektowne mundury, wygodne mieszkania w koszarach. To jest nasz oryginalny środek, dzięki któremu zmniejszamy radykalnie bezrobocie. W zakresie cen jesteśmy zwolennikami znacznej wyżki. W Anglii jest za tanio. Wobec tego wielu naszych rodaków choruje z przejedzenia i musi po tym wyjeżdżać na kurację do Vichy. Oto pokrótce nasz program. Głosujcie na kandydata partii labourzystowskiej. Nie wiercie konserwatystom. Stoimy twardo u steru władzy i nie oddamy jej w nieodpowiedzialne ręce naszych wrogów politycznych, od których dzieli nas przepaść, jakiej wyrównać się nie da.



Pomoc amerykańska

(Z rumuńskiej satyry politycznej)

Traszkę

NIESTETY

SCHUMANOWI

(Robotnicy wieńscy nie dopuścili do wyświetlania filmu faszystowskiego reżysera Veit Harlana pt. „Nieśmiertelna kochanka”

Niestety Veit Harlanie twa nieśmiertelna kochana, nim błysła na ekranie — była już pogrzebana!

Stanisław Kamiński

SPEKULANT

Tak biada, zwiesiwszy głowę, czarnej rozpaczy dziś bliski: „Z wysokiej meł stopy życia zostały mi tylko... odciski!”
W. D.

Historia w szyldzik cię uzbroi:

„Gość waszyngtońskich przedpokoi.”

POMOC

(USA interesuje się ostatnio Grenlandią)
Grenlandia chyba — kraj tak spokojny — dostarczy... lodu do zimnej wojny!
A my rzucamy projekt nowowy: lodu! — jak najwięcej lodu na rozpalone wasze głowy!
Włodzimierz Ściśkowski

W JUGOSŁAWII



„Regards”

ZAGRANICZNE

— E, nie wiesz bracie, co dobre!

Ugania się po mieście nie tylko za papierosami amerykańskimi, często szuka także amerykańskiej pasty do butów i do zębów, ale nie wiadomo, czy ta ostatnia zupełnie nie skutkuje, czy też za mocno skutkują papierosy amerykańskie, bo zęby ma zawsze żółte. Może dlatego nie razi tak u niego ten żółty krawat. Istnieje pewna harmonia, pewna zgodność między żółtym krawatem a żółtymi zębami!

Czy Jerzy goli się? Owszem, ale tylko amerykańskimi żyłkami. Ostatnio zakupił ich sobie sporo. Sto sztuk. Na zapas. Bo przedtem nie miał i musiał chodzić do fryzjera, gdyż krajowymi on przecież nie umie się golić. „Tandeta” — twierdzi.

Niedawno zrobił sobie także duży zapas jakichś amerykańskich proszków do przyrządzania limoniady (niektórzy twierdzą że jest to „Hpa w proszku”). Wziął kilka butelek ze sklepu swej ciotki i narobił jakiegoś płynu żółto-rodowego, który nazwał „coca — cola”. Często w nim zajął. Wszyscy pochorowali. On sam też. Tłumaczył potem, że to może zjeść coś nieświeżego, bo przecież niemożliwe, aby mógł chorować od amery-

kańskiej limoniady. A — me — ry — kanis — kie! Niemożliwe!

A gdy ktoś zwraca mu czasem uwagę na jego idiotyzm — ma zawsze gotową odpowiedź:

— Ty nie idziesz z postępem. Nowości. Wynalazki. Zachód. Ameryka.

W szafie u niego leży pełno książek. Wszystkie tłumaczenia albo amerykańskie, albo angielskie. Same „best — sellers”. Na elektrownych okładkach — cow — bove, bandvci, konie, noże, pistolety, nagie dziewczyny i inne „zaimujące rzeczy”. Większość tych książek jest jeszcze nierozczyta. Ale to nic. Grunt, że Jerzy je ma. Jerzy je „kompletuje”. Słiczna biblioteczka.

Jerzy ma sporo przyjaciół. Niektórzy mówią do niego nawet „Dzordz”, a gdy wszyscy idą razem ulicą i ćmią swoje fajeczki, (też podobno amerykańskie), to mówią tylko „po angielsku”. — Yes, all right, no, Dzordz, Dzenny, Bill itp. I niektórzy nawet twierdzą że Jerzy to „fajny chłopak”. Używa tylko zagranicznych rzeczy. Ma zawsze kupę forsy. Podoba im się to. Ale czy Jerzy uczy się? Nie. Jerzy ma ciotkę, a ta ciotka ma sklep. I stąd Jerzyk ma pieniądze i stąd Jerzyk ma czas na całonocne uganie się za zagranicznymi rzeczami.

I dlatego są jeszcze inni, którzy twierdzą, że Jerzy — to leń, pasożyt i głupi bubek.
STASZ

KAPITALISTOM

Ludzie o sercu kamiennym!
nie wzruszą was żadne słowa
w żyłach waszych nie krew,
a ropa płynie naftowa.

O nacjonalizacji przemysłu naftowego w Iranie

Dość wyzysku ma już lud.
Pękł wężbrany ropy wrzód!

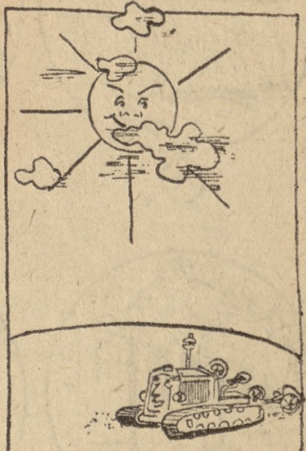
Za wielką wodą

Szczęśliwy milionowy nieboszczyk...

Znany amerykański koncern ubezpieczeniowy od wypadków na życie „Association of Casualty and Surety Companies” donosił ostatnio w swoim wspaniałym wydawanym biuletynie, że w prowadzonych do tej pory wojnach przez Stany Zjednoczone włącznie z koreańską stracił Amerykanie 994.000 żołnierzy. „Należy się spodziewać — donosi ów biuletyn — że milionowy żołnierz padnie jeszcze tej wiosny! Z tego więc tytułu przyszedł milioner — w wypadku punktualnego odprowadzenia swych składek ubezpieczeniowych — otrzyma specjalnie wysoką premię ubezpieczeniową!”

W tym samym czasie żołnierze amerykańscy walczący na Korei otrzymują paczki o kolicznościowości od rozmaitych firm i osób z USA. Jeden nawet z żołnierzy znalazł w swej paczce bilecik z następującym napisem: „Z najlepszymi życzeniami wszelkiej pomocy Bożej!” Zakład Pogrzebowy — Melton — Lake City.

A może to wyżej już wspomniany koncern ubezpieczeniowy osładza ostatnie chwile swoich przyszłych milionerów?



Hej tam, na górze! Myśmy nasz wiosenny plan wykonali, Czekamy, że i ty to zrobisz!

„Frischer Wind”

(Od specjalnego wysłannika API)

Nowa Huta, w kwietniu

Idziemy przez tętniącą pracą, ruchliwą, pachnącą benzyną, ogrzaną słońcem i muzyką ulice miasta wielkich nadziei. Huk motorów, zgrzyt wind, uderzenia kilofów składają się na codzienną symfonię Nowej Huty. Lecz oto skręcamy na drogę, wiodącą ku klasztorowi. Tu przyczaiło się jeszcze kilka drewnianych domków wiejskich o ścianach niebiesko malowanych. Na ubogich, zaniedbanych podwórzach, otoczonych ruderami, stoją stare krakowskie fiakry. To jest „stare” Nowej Huty, które nosi symboliczną nazwę Mogiły. Ale tylko bardzo starzy ludzie, jadąc tutaj wymieniają dawną nazwę wsi, w której nędza chłopska nigdy nie potrafiła stawić czoła naporowi kulackiej zachłanności. Opuszczamy jednak szybko „Polskę konia pociągowego” i po chwili przekraczamy granicę „Polski konia parowego”.

Tam gdzie panuje mózg i serce

Jesteśmy na terenie miasta, które narodziło się z planu i jest realizacją najnowszych wymagań urbanistyki, techniki, higieny, estetyki. Piękno nowego miasta polega przede wszystkim na jego rozplanowaniu. U kolebki miast rodzących się w epoce kapitalizmu stał chaos, tandeta wykonania, przemożna chęć zysku, jaskrawy kontrast maksimum wygody dla klas posiadających i całkowitej pogardy dla potrzeb ludzi pracy.

Tu każda inwestycja zaplanowana jest pod kątem widzenia potrzeb człowieka pracy. Plan doprowadzony jest nawet do najdrobniejszych urządzeń wnętrza. Można już dziś oglądać miniaturowe makietki mebelków, które znajdują się w przedszkolach Nowej Huty. Gdy dawne miasta wznosiły brudny zysk — Nową Huta planuje mózg i serce.

Kontrast jest widoczny dla każdego młodego przybysza, który urodził się i spędził dzieciństwo na Bałutach, w chaosie baraków gdyńskiej dzielnicy nędzarzy czy w koszarowych domach czarnego Zagłębia Dąbrowskiego.

Jest to jego pierwsza lekcja — mówiąca przykładem jasnym dobitnym: widziałeś w dzieciństwie budownictwo kapitalistyczne — przypatrz się teraz budownictwu socjalistycznemu. Wnioski wyciągnij sam!

Miasto bez wyzyskiwaczy

Lekcja druga. Junak przybyły z Warszawy czy Krakowa — pamięta dobrze, jak zrywał się widząc przez szyby kawiarni plotkujące, bezczynne kobiety, gdy oburzała go spekulacja handlarek z PDT, czy też kombinacje niedobitków burżuazji. W Nowej Hucie nie ma już ludzi nieproduktywnych. Koledzy z ZMP powiedzą junakowi, że będzie to mi-

sto o największym procencie ludności czynnej zawodowo, że 50 proc. mieszkańców będzie pracować czy to w Hucie, czy też w zakładach usługowych lub warsztatach pomocniczych. Dowie się dalej, że znalazł się w mieście młodych, którego co



Załoga odcinka 2 z budowy AO Nowej Huty dla uczczenia Święta 1 Maja zobowiązała się wykonać trzy bloki w 1,5 miesiąca przed terminem.

najmniej 70 proc. mieszkańców stanowić będą młodzi. Dowie się dalej, że dwie trzecie wszystkich budynków przeznaczone są na jasne, czyste, wygodne mieszkania pracownicze, a 33 proc. przeznaczają się na sklepy, szkoły, przedszkola, żłóbki, pralnie, świetlice, kluby, kina, administrację, lokale związkowe, punkty usługowe, gospody, bary mleczne, biblioteki, sale teatralne, pomieszczenia sportowe.

A gdy znajdzie się nasz junak na posiedzeniu Miejskiej Rady Narodowej, wtedy nie

posłyszysz z ust radnego postulatów, który tak często słyszy się np. we Wrocławiu: „Wiecej dbałości o dzielnicę robotniczą”. Bo tu dzielnicą robotniczą będzie całe miasto.

I to będzie drugą lekcją: oto jak urządzi się miasto socjalistyczne, w którym nie ma już klas antagonistycznych, istnieje jedna wielka wspólnota robotnicza, a znikły już resztki drobnej burżuazji.

Odkrycie nowego świata

Oto przybył z brygadą młodzieżową z województwa rzeszowskiego Franciszek Rola. Sierota, zahukany, nieśmiały, posiadający skąpe wiadomości o świecie i kraju. Był popychadłem u kulaka, u którego służył za nędzne wynagrodzenie.

W Nowej Hucie ujrzał nowy świat, jakże odmienny od wioski, z której przybył. Przyjmuje, chłonie nowe wrażenia, nie potrafi ich jednak jeszcze sklasyfikować, ocenić, wyciągnąć

legającej na odpływie zbędnych sił roboczych ze wsi do przemysłu. Ci, którzy codziennie w Nowej Hucie widzą setki tego rodzaju przemian, rozumieją, że budowa socjalizmu opiera się na sojuszu klasy robotniczej z pracującym chłopstwem. To była lekcja trzecia.

Za przykładem Raymonde Dien

Weronikę Żelazną zastajemy przy budowie bloku mieszkalnego. Jest ona córką robotnika z Myślenic. Pracuje jako murarka w brygadzie młodzieżowej kol. Bolek. Wyrabia 150—180 proc. normy. Opowiada nam:

— Była u nas niedawno Raymonde Dien. Witałam ją w imieniu naszych dziewcząt. Podbiła nasze serca i dlatego samorzutnie nazwałam się brygadą jej imienia. I słusznie. Bo właśnie Huta, którą budujemy, powstrzyma pociąg podżegaczy wojennych, jak to nam dała przykład francuska bohaterka.

Słowa proste i jasne. Młoda murarka pojęła głęboki sens swej pracy. Oto muruje zapórę dla wojny, zniszczenia, nędzy i wznosi fundament pokoju i socjalizmu. Pojęła, że socjalizm i pokój to jedność nierozdzielna.

— Mamy teraz jasno wytyczoną drogę życia. Zdobyłam zawód, a na jesieni, o ile mi ZMP pomoże...

— Pomoże na pewno — zapewnia obecny przy rozprawie kol. Ciemiak z ZMP.

— Pójdę na kurs przygotowawczy do Technicum. Będę się kształcić.

Nowa Huta dała Weronice Żelaznej zawód, uświadomienie polityczne i perspektywy dalszego kształcenia. Do zobaczenia w Technicum.

Ta świadomość, że Nowa Huta jest jednym z mocnych fundamentów budowy socjalizmu w Polsce, znalazła wyraz w zobowiązaniach pierwszomajowych, podjętych przez brygadę młodzieżową przy Bazie Sprzętu PPRK 2. W uzasadnieniu tych zobowiązań czytamy:

Na fali zobowiązań pracującego chłopstwa Wielkopolski

Za każdym czynem — świadomy budowniczy szczęścia swego i swej Ojczyzny

Masy pracujące w całym kraju a więc i w naszym województwie podjęły dziesiątki tysięcy różnego rodzaju zobowiązań produkcyjnych, aby godnie uczcić Pierwszomajowe Święto Międzynarodowej Solidarności, dając tym samym swój patriotyczny wkład w dzieło budownictwa socjalistycznego i w walkę o pokój.

W tegorocznym czynie 1-Majowym brała szerszy udział niż w latach ubiegłych pracująca wieś. Przez zobowiązania w ramach siewu pokoju, członkowie spółdzielni produkcyjnych oraz indywidualnie gospodarujący mało i średnioludni chłopcy dali wyraz zrozumienia sojuszu robotniczo-chłopskiego, zapuszczającego na naszej wsi coraz głębsze i mocniejsze korzenie. Uchwały gromadzkie, zobowiązujące do przedterminowego wykonania zasiewów, podniesienia wydajności z ha, podniesienia stanu ilościowego i jakościowego hodowli trzody chlewnej, podniesienia wydajności mleka od krów — mają wielkie znaczenie gospodarcze.

Tysiące drobnych czynów a w sumie wielkie dzieło

Poza tymi kluczowymi zobowiązaniami dla uczczenia Święta Narodowego chłopcy podejmują jeszcze inne, drobne na pozór prace, wykonywane dodatkowo, ponad przewidywany plan i poza normalnymi budżetami gminnymi. Jednakże po-



Blok nr 42 na kolonii IV budowany jest całkowicie przez ZMP-owców. — Na zdjęciu: Murarz Henryk Garstka (ZMP) osiąga 145 proc. normy.

„Zdajemy sobie sprawę, że pracujemy na odcinku, gdzie buduje się pierwsze bezklasowe miasto Nowa Huta i dlatego pamiętamy, że jest to budowa socjalizmu, a tym samym musi być wzmoczony wysiłek naszego pokolenia, aby przedterminowo wykonać plany produkcyjne, do których nasza załoga przywiązuje dużą wagę”.

Podróż w przyszłość

Młodzież w Nowej Hucie uczy się socjalistycznego stosunku do pracy, współzawodnictwa, poznaje mechanizację robót budowlanych, przejmuje się zasadami dyscypliny pracy, nabiera szacunku dla swych zobowiązań, które wiernie wykonuje. Na wielu codziennych przykładach widzimy, jak młodzi chłopcy ze wsi, którzy przybyli tu niejednokrotnie jako półalfabeci lub całkowicie analfabeci — jak np. Tadeusz Oleksy, były parobek u księdza w Kleczy Dolnej — przelastacają się w uświadomionych robotników i majstrów. Oto konkretna przykłady, jak wychowawczo działają socjalistyczne metody pracy zespolonej.

Młodzi budują Nową Hute, Nowa Huta wychowuje mło-

dych ludzi. Tysiące młodzieży odbyło tu jakby podróże w przyszłość i ujrzało Polskę taką, jaką będzie w ich miejscowościach rodzinnych dopiero po upływie lat.

Istotę wychowawczego znaczenia Nowej Huty ujął właściwie brygadzysta Czesław Pustuł, który jeszcze niedawno przybył tu jako niewykwalifikowany junak.

— Tu dopiero, zamieszkanym w jasnym, wygodnym mieszkaniu, pracując przy pomocy najnowocześniejszych narzędzi pracy, mając zapewniony byt, drogę do awansu i kształcenia się, wiedząc, że wszędzie, dokąd się zwróci, znajdzie pomoc i przyjacielską rękę, mając otwarte przed sobą stadiony, biblioteki, kina, świetlice, widząc, jak z mej pracy wyrasta pokój i dobrobyt — zrozumiałem naprawdę, czym jest socjalizm. A zrozumiałem — sam uczynię wszystko, aby to pojęli i inni.

Nowa Huta uczy, czym jest socjalizm, napawa optymizmem — i jest jednym ze wspaniałych źródeł naszej dumy narodowej. Oto moralne walory tego gigantycznego dzieła.

Zbigniew Grotowski



(CAF fot. (3) Z. Wdowiński)

NOWA HUTA — miasto. — Na spacerze.

Żądamy zawarcia pokoju między 5 mocarstwami

61 LAT 1 MAJA

61 lat temu wiedeńska „Freie Presse” pisała w dniu 1 Maja: „Żołnierze stoją w pogotowiu, bramy domów pozamykane, w mieszkaniach przygotowano zapasy, jak gdyby oczekiwano oblężenia”.

Wszystkie próby zastraszenia klasy robotniczej okazały się daremne. W demonstracjach 1-Majowych wzięły udział setki tysięcy robotników w Europie i w Stanach Zjednoczonych. 1 Maj 1890 roku miał olbrzymie znaczenie dla spotęgowania bojowych nastrojów klasy robotniczej, dla zjednoczenia jej w walce o swe prawa.

Pierwsze święto 1-Majowe

W pierwszym święcie 1-Majowym wzięła udział także polska klasa robotnicza.

„Bracia robotnicy polscy — głosiła odezwa komitetu robotniczego II Proletariatu, którego duszą był Marcin Kasprzak. — Na całym świecie 1 Maja ustanie warczenie maszyn, zgaśnie ogień pod kotłami parowymi... Fabrykanci z nieczystym sumieniem pochowają się w mysie dziury, a robotnicy pospieszą na zebrania, gdzie będą się naradzać nad środkami wywalczenia sobie ostatecznego zwycięstwa, przejścia fabryk i ziemi na wspólną własność ludu pracującego...”

Wystąpimy zgodnie, śmiało, bracia, wszyscy razem!”

Na to wezwanie stanęło do strajku, mimo terroru carskiej policji i pogroźek fabrykantów, prawie 10 tysięcy robotników, żądających wolności i chleba.

Od tego czasu corocznie powtarzały się w Polsce obchody 1-Majowe, brało w nich udział coraz więcej robotników.

Dni 1-Majowe były okresem rewolucyjnych strajków i demonstracji, podczas których proletariat polski walczył o wolność, o 8-godzinny dzień pracy, o obalenie carskiego samowładztwa i ucisku kapitalistów, jednoczył się i hartował swe szeregi.

Odezwa SDKP i L z 1903 r.

W tej walce sojusznikiem polskiej klasy robotniczej był przede wszystkim proletariat rosyjski.

Odezwa 1-Majowa wydana przez SDKP i L w 1903 roku głosiła:

„Robotnicy i robotnicy polscy — w walce swojej o lepszą przyszłość nie jesteście sami. W całym państwie cara, od granic polskich do Sybiru, od Nowy do Kaukazu, wszędzie to samo hasło przeciw panowaniu cara, przeciw krwi, przeciw żadnym łapówkowi i kradzieży ministrom i czynownikom, przeciw samowładztwu, dzikości i barbarzyństwu. Nie sami idziecie do walki. Armia rewolucyjna wzrasta w całej Rosji. Dżą już kruche mury niewoli carskiej. W milionowych dioniach rosyjskiej klasy robotniczej, tak samo jak i w wszystkich dioniach, powiewa czerwony sztandar socjalnej demokracji i socjalnej rewolucji... Proletariusze wszystkich narodowości i całej Rosji idą z nami... Niech polski lud robotczy, ręka w rękę z ludem pracującym całej Rosji, pod wspólnym sztandarem socjalnej demokracji, powstanie przeciw carskiemu rządowi, a runie gmach niewoli politycznej i droga do rewolucji socjalnej będzie otwarta”.

Te słowa wcielone zostały w życie 15 lat później, kiedy zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Socjalistycznej w Rosji rozbiło okowy wiekowej niewoli, skuwające naród polski.

Dni 1-Majowe stały się w Polsce dniami krwawych starć z granatową policją, która zaatakowała carskich i pruskich żandarmerów, stały się dniami nie-galnych rewolucyjnych demon-

stracji komunistycznych — tłumionych krwawo przez burżuzję, dniami walki o jednolity front proletariatu, wbrew robijaczom jedności ruchu robotniczego i prawicowym przywódcom ówczesnej PPS.

Pod przeowdem Komunistycznej Partii Polskiej

Walke polskiej klasy robotniczej przeciwko zdrazieckim rządóm burżuzji prowadziła

Komunistyczna Partia Polski. Pod jej sztandarami manifestowali robotnicy polscy w dniu 1 Maja. Do robotników przyłączyli się coraz powszechniej chłopci, wyzyskiwani w okrutny sposób i wtrąceni w nędzę przez rządy sanacyjne.

Coraz wyraźniejsza stawała się groźba nowej wojny. Imperjalistyczny faszizm niemiecki otwarcie dążył do wywołania konfliktu światowego, przygotowywał się do napaści na Zw. Radziecki. Polski rząd faszystowski ezełł na rękę faszystom

niemieckim, chciąc razem z nimi pomaszerować przeciwko państwu socjalizmu.

Komunistyczna Partia Polska wzywała w dniu 1 Maja do przeciwstawienia się zdrazieckiej polityce rządu, wzywała do jedności całego narodu w walce o niepodległość Polski. Odezwa wydana przez KPP w r. 1937 głosiła:

„W tej przelomowej dla demokracji polskiej chwili, Komunistyczna Partia Polski wyciąga bratnią dłoń do socjalistów, ludowców, demo-

kratów, do pracujących mas katolickich, do wszystkich, co gotowi są walczyć ze znięcanym przez rząd sanacyjny i endecją o demokrację, pokojową politykę zagraniczną, o rząd zaufania mas ludowych, o rząd ocalenia Polski”.

Zjednoczmy wszystko, co żyje z pracy rąk własnych i umysłu, co w narodzie naszym jest uczciwe i patriotyczne, w demokracycznym frontie ludowym — frontie ocalenia Polski”.

Dni 1-Majowe przemijały w głębokim poźniemiu. Klasa robotnicza pierwsza podjęła walkę zbrojną z wrogiem, PPR rzuciła wezwanie: „Niech żyje 1 Maja — dzień walki z najeźdźcą hitlerowskim”.

Nowa epoka wolnego narodu

Klęska faszyzmu, wyzwolenie Polski przez Armię Radziecką otworzyły nową epokę w historii naszego narodu, epokę, w której klasa robotnicza u steru rządów mogła nareszcie wprowadzić w życie to, o co walczyli pokolenia robotnicze w ciągu dziesiątków lat, o czym marzył lud pracujący i wyzyskiwany od setek lat.

Klasa robotnicza Polski, która w r. 1890 wyszła po raz pierwszy na ulice, jako najbardziej uciśniona, wyzyskiwana klasa społeczeństwa, jako przyszy grabarz kapitalizmu, dziś tysiącokrotnie potężniejsza, zjednoczona i świadoma, stała się kręgosłupem wolnego narodu, budowniczym społeczeństwa socjalistycznego. (S)

Z. N.

HUTNICZY CZYN

Nie pomyślano dotychczas, że mieszanie w hali zestawu dla wyrobu szkła można całkowicie zmienić. Starzy robotnicy huty w Antoninku nawiękli do od dawna stosowanego sposobu, jak również do kurzu i żrącej sody.

— Co zrobić, tak było zawsze — mawiano. Zakładali więc tampony na twarze i pracowali z uporem.

Dopiero kiedy Zieliński i jego brygada podjęli zadanie zbudowania mechanicznej mieszaliki sprawa wydawała się zgoda inaczej.

— Tak jak dotychczas nie można pracować — powiedział jeden drugiemu. A w zakładzie zaczęto coraz goręcej opowiadać o tym zapowiedzianym majowym czynie brygady.

Historia tego hutniczego czynu nie jest zawiła, jak wiele podobnych uchwyconych na gorąco w życiu. Któregoś dnia do warsztatu mechanicznego zaglądnął Świniański, kierownik techniczny zakładów. Porozmawiał o obrabiarkach, o nowych formach do butelek, a potem o tej „szmelcerni”, w której miesza się zestaw. Zieliński zastanawiał się przez chwilę, gdy w tym dorzucił ktoś, że gdzieś na polu rdzewieje potężny bęben, który mógłby posłużyć do mechanicznego mieszania piasku, sody, arseniku.

I można by to opowiadanie spuścić różnymi drogami, że był wówczas np. zimny, dżdżysty dzień, gdy trzej z brygady: Zieliński, Mroczkowski i Gurbada oglądali na polu ten stary wrak, bo nad Antoninkiem hulał właśnie wiatr i siekl deszczem.

— Coś już jest. — Ale ile tu dziur. — Zato oś dobra, dziury można załatać.

— Pomyślmy jednak, nie chodzi tu o byle co — tu chodzi o ulżenie w pracy, o zdrowie ludzi i oszczędność surowca.

— Musimy tę sprawę rozwiązać.

Jeszcze tego samego dnia w brygadzie odbyła się narada na ten temat. Początkowo milcza-

li, tworząc sztab racjonalizatorów zakładu, właśnie w bieżącym roku walki o plan i pokój postanowili pokazać co potrafili poznawscy hutnicy. Tym bardziej, że w hucie zobowiązania Pierwszomajowe narastały z dnia na dzień, całą siłą. Powoli obejmowały zakład, wszystkie działy, warsztaty i brygady. Załoga postanowiła przyspieszyć wykonanie planu rocznego, pamiętając, że w zeszłym roku wykonanie planu było zagrożone. Wstyd byłoby dla robotników, gdyby i w o-

uchwalano: — Pierwszego Maja będziemy świętować. Nie pomogły groźby, każdego 1 Maja przerywali pracę — przecież tam właśnie był ośrodek ruchu robotniczego Antoninka, tam dochodziło do starć i manifestacji.

Tam też po wojnie zorganizował się samorzutnie ośrodek odbudowy zakładu. Ci co przed wojną kroczyli w pierwszym szeregu manifestantów również po odzyskaniu niepodległości stanęli jako pierwsi do pracy. Nie uleгли się gruzów ni znisz-

czonych wojennych. Wiedzieli, że produkcja musi ruszyć.

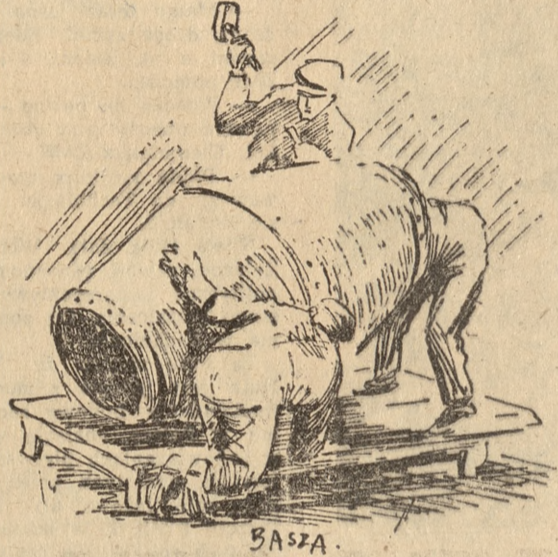
I produkcja ruszyła. Otdąd zaczęli się inne czyny. Powoli kompletowano maszyny, ulepszano urządzenia. Powoli narastał duży dorobek, choćby na przykład sprawienie tej nowej polskiej nortonówki do wyrobu form. Robotnicy nie mogli nadziwić się, że to już wówczas w pierwszych latach odbudowy przykwalifikowali takie precyzyjne tokarki. A potem nadeszły nowe piece, urządzone nową hartownicą, przeprowadzano mechanizację pełną parą. Dawniej wyrabiając butelki dmuchano w piszczele, dziś — czynności te spełniają półautomaty, a przecież wiele innych przykwalifikowali mogłoby poświadczyć o zmianach na lepsze, które zasły w zakładzie.

I tak od czynu do czynu, od zadania do zadania załoga doszła do obecnych 1-Majowych zobowiązań. Część ich stanowiło zadanie brygady Zielińskiego.

I wreszcie nadeszła chwila wykonania czynu brygady. Bęben mieszadło już zawiął na maszynowej konstrukcji. Tuż obok umiejscowiła się winda i wózek dla mieszanki — wszystko gotowe, brak tylko tryków. Ale i te nadejdą z odlewni poznawskiej. A wtedy ruszy robota.

Brygada skupiła się wokół urządzenia wspólnie z dyrektorem, sekretarzem Partii, przewodniczącym Rady Zakładowej i wielu pracownikami.

Zieliński był tym wszystkim zakłopotany, tym bardziej, że miał przemawiać. Wykonać z brygadą robotę — to co innego — mawiał, ale mówić o niej do tylu ludzi, to lepiej dwie takie roboty naraz wykonać. Toteż nie poszło mu



SASZA.

tak jak być może powinno. Ale przecież nie o to chodziło, nie o słowa...

I być może wielu zebranych robotników w tej właśnie chwili myślało o tych przedwojennych czynach. I zapewne większość myślała o tym, ile to zrobić można dziś u nas w kraju, jeśli się do pracy podejzie tak po robotniczym — od serca.

Szlakiem uprzemysłowienia

Daleki szlak prowadzi od powojennych rumowisk do wspaniałych gmachów odbudowanej stolicy, do gigantycznej Nowej Huty, do wielkiej elektrowni Jaworzna, czy włókienniczego kombinatu Piotrkowa.

Szło się więc szybkim marszem — od przedwzrostowego zaoferowania do wszechstronnego rozwoju kraju, od wąskiego przemysłu i prymitywnego rolnictwa — poprzez 3-letni plan odbudowy — do 6-letniego planu budowy podstaw socjalizmu.

Droga nie była łatwa

Droga tych przemian nie była łatwa. Zaczynało się od nizin, a dość trzeba było wysoko. Kamienie pod nogi rzucali „pesymiści” spod swojego znaku i — kapitał zagraniczny. Ale klasa robotnicza szybko torowała drogę. Polska Ludowa pięła się bezustannie wzwyż...

W pierwszych latach po odrodzeniu, uruchamiając fabrykę za fabryką, odbudowując gałęź produkcji za gałęzią, narodził fundament pod wielki gmach uprzemysłowienia i konsekwentnie przedstawiał zwrotnicę ekonomiki kraju z toru rolniczo-przemysłowego na tor przemysłowo-rolniczy.

Po próbach odcinkowych gospodarka planowa, podporządkowała sobie od 1947 roku całe życie gospodarcze. 3-letni plan podjęliśmy pod hasłem odbudowy, mając jednak przed oczami imponujące wzory radzieckie i wprowadzając w czyn słowa Wielkiego Stalina, że „socjalizm może być zbudowany jedynie na podstawie bujnego wzrostu sił wytwórczych społeczeństwa...”, skierowaliśmy przede wszystkim nacisk na rozbudowę przemysłu ciężkiego, na oparcie go o najbardziej nowoczesną i wysoką technikę.

Dzieło epokowe

I w ciągu 5 lat od momentu odzyskania niepodległości, dzięki entuzjastycznej pracy narodu, dzięki żywiołowo rozwijającemu się ruchowi współzawodnictwa i racjonalizacji — dokonaliśmy dzieła epokowego. Nie tylko dźwignęliśmy kraj z przedwojennego ubóstwa, ze zniszczeń okupacyjnych i wojennego chaosu gospodarczego, ale pchnęliśmy Ojczyznę na — nieznane w naszych dziejach — drogi rozwoju, przywróciliśmy społeczeństwu wiarę we własne siły, dowiedliśmy światu, że przy pomocy ZSRR, w oparciu o doświadczenia Kraju Rad umiemy stać się

państwem silniejszym, niż przed wojną.

Równocześnie z odbudową miast i wsi, portów i fabryk, mostów i tuneli, gmachów publicznych i domów mieszkalnych — dokonywała się, w toku realizacji planu 3-letniego, gospodarcza przebudowa kraju. Stwierdziła ją produkcja wyższa o 75% od przedwojennej, uwidoczniły kolejne przekroczenia planów przemysłowych: w 1947 roku — o 5%, w 1948 roku — o 14%, w 1949 roku — o 13%.

Wartość produkcji wielkiego i średniego przemysłu wyraziła się w 1949 roku kwotą 14 miliardów przedwojennych złotych. Na potężniejszy udział przemysłu w gospodarce narodowej wskazywała również liczba ludzi, utrzymujących się z pracy najemnej — poza rolnictwem. Liczba ta osiągnęła wówczas 36% ogółu ludności, podczas gdy przed wojną przekraczała zaledwie 18%.

Po podbudowie bazy wypadowej, właściwej walce o przekształcenie ekonomiki kraju rozpoczęliśmy w planie 6-letnim. Rok 1950 — etap wyjściowy wielkiego planu — przyniósł w dziedzinie uprzemysłowienia wyraźne sukcesy. Gospodarcze idee przerosły się w czyn...

Dymią już kominy potężnej elektrowni ciepłej w Jaworznie. Rusza „wielka synteza” w Oświęcimiu... Działają stalownie Częstochowy... „Idzie” taśma w Zakładach Starachowickich, po raz pierwszy w Polsce wypuszczając seryjnie na rynek samochody „Star 20”...

Idziemy do wielkiego celu

Momentem, akcentującym dzieło przekształcenia Polski z kraju rolniczo-przemysłowego na kraj przemysłowo-rolniczy, stał się Powszechny Spis Narodowy, przeprowadzony pod koniec 1950 roku. Z 54,25% ludności, utrzymującej się z pozarolniczych źródeł zarobkowych, wobec 45,75% osób pracujących na roli, powinniśmy być dumni. Umocniają nas one w przekonaniu, że droga uprzemysłowienia była słuszną, że istotnie prowadzi ona kraj do wielkiego celu, który nazywamy — Socjalizmem.

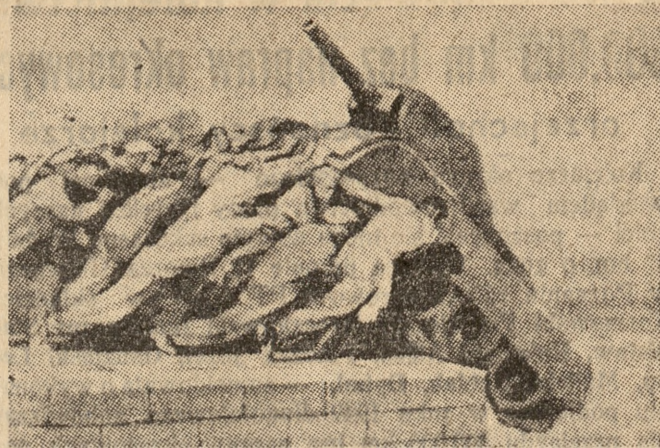
Siele się jeszcze przed nami dalszy, trudny szlak pracy. Z podniesionym czołem, nie zwalnając tempa, idziemy mocnym krokiem naprzód.

Jerzy Więckowski

Wszyscy weźmiemy udział w Narodowym Plebiscyście Pokoju!

POSTĘPOWI POeci ŚWIATA WALCZĄ

o wolność o sprawiedliwość o pokój



W Berlinie przed 6 laty został pokonany hitlerizm, który ogniem dział i czołgów chciał ujarzmić narody. Legowisko tej hydry rozgromiła bohaterka Armia Czerwona. Zwycięstwo, o które modliły się okupowane narody, znalazło swój wyraz w pomniku mauzoleum żołnierzy radzieckich w berlińskim parku Treptow. Żołnierz radziecki, jak wyraża rzeźba, na polamanym „Hakenkreuzu” pilnuje dobra ludzkości i szczęścia młodego pokolenia

Znaczenia poezji w postępie dziejowym jest olbrzymie. Ona to umiała chłostać boskich cesarzy Starego Rzymu, była pokrzepieniem dla uciemiężonych, budziła lud do walki o prawa i wyzwolenie. Marzenia poetów o szczęściu prostego człowieka. były marzeniami ludu, który własnymi rękoma realizował je nieugięta, twarzą, a często krwawą walką. Poeci często byli prześladowani za swoją postępowość, za rozbijanie niewolniczych struktur społecznych, za wołanie o sprawiedliwość, za budzenie świadomości mocy u ciężko pracujących dla klasy nierobów.

I dziś poezja walczy. W krajach demokracji ludowych i socjalizmu mobilizuje do dalszej przebudowy ustroju, aby jak najszybciej zapanowała zupełna sprawiedliwość, pełna wolność i ład społeczny. Zarazem czuwa, aby nikt nie wytrącił ludowi prawa samostanowienia.

W krajach kapitalistycznych część poetów wysługuje się koncernom i bankierom propagując w swoich utworach zadowolony z istniejącego stanu, albo moralnie rozkładając szerokie masy społeczeństwa. Ale są i poeci, którzy twórczość swoją wprzęgli w służbę narodów, budząc je do walki o wyzwolenie spod panowania właścicieli fabryk, hut i źródeł naftowych, demaskując ich knowania przeciwko własnemu ludowi, wskazując na zbrodnie i podstępny.

Oto co pisze Batengbuhej Sangguni — poeta filipiński w wierszu: „To było ich podstępem”.

„Było ich czterech chłopców,
Studentów uniwersytetu
i chociaż grube ich księgi
mówiły o wiecznych prawdach
i wielkości człowieka
bez sądu rozstrzelił ich pluton
policji wojskowej
w skwarze południowego słońca
w mieście Santa Maria.

... Oskarżono ich o sympatię do Huk — lahap.

(Armii Wyzwoleńczej) Filipin — przyp. red.)

Najwybitniejszy poeta Korei Te Gi-Czen uważa za swój obowiązek walczyć piórem i talentem o wolność swej ojczyzny. Pisze w poemacie „Petkuszan”:

... Biorę swoje ukochane pióro,
ono jest moim bagnietem,
ono jest moją bronią:

Ja poeta niedoświadczony i nieznanym
powiniem przemówić o dalach
wyzwolenia.

Silnie do swoich czytelników przemawia niestrudzony żołnierz ludu i wróg imperializmu, długoletni więzień reakcyjnej Turcji, Hikmet Nazim:

Świat nie spoczywa na rogach
woła,

świat noszą wasze ręce.
Ludzie! bliscy mi ludzie,
kłamstwem was karmią
a wy przymieracie głodem.

(„Wasze ręce i ich kłamstwa”)

Ludowy Vietnam walczy o swoje wyzwolenie. Walce tej towarzyszy jak wierny żołnierz — pieśń. Zmagania o wolność wietnamskiego ludu znajdują swój wyraz w poezji. M. in. poeta i prezydent Ludowego Vietnamu Ho Szon-Min pisze w wierszu: „Jesienna noc”:

Słyszysz nagle jak wśród dźwięków
jesieni
dźwięczy w górach pobliskich
głos rogu.

Fartyzanci wrócili z wyprawy...

Walczące o swoją wolność ludy spoglądają na wyzwolone narody Europy widząc w niej wzór i przykład dla siebie. Wyraża to hinduski poeta Sukatan Battaczaria w strofach „Nowej Europy”:



Walka o pokój znalazła swój wyraz nie tylko w twórczości poetyckiej, ale i w sztukach plastycznych. Artyści poprzez rzeźby, obrazy i rysunki mobilizują ludzi do zmagania przeciwko zakusom imperialistów anglo-amerykańskich. — Na zdjęciu rzeźba M. Manizera, G. Glikmana, D. Epifanova, W. Rittera i W. Sokolowa „Wzwanie Raymond Dien do walki o pokój”.

Za wami
wiele już walki
i dokonana twarda praca dnia,
kwitnących róż zbliża się czas.
... W świątecznym waszym znoju
ostatni zrywa się nasz bój!

Ciężki jest los Murzynów w
kolonialnych krajach, karmią-

Dość fabrykowania armat, czołgów i samolotów! Ludzie chcą chleba, ubrań i mieszkań, chcą mieć zapewnione jutro, a nie walczyć w imię interesów kapitalistów. Złączone siły ludzi pracy strącają „tanki podlegaczy wojennych na dno” (rys. B. Prorokowa).

... niechże choć jeden zmarły
nagle wstanie
w obliczu naszej pamięci,
a będziemy żyli przeciw śmierci,
bili się przeciw wojnie,
walczyli o życie.

Ty i ja wspólnie wygnaliśmy
pułki ludożerców,
nie powrócą już do nas.
Wróg pokonany.

Włóż więc dlaczego nie widzę wolności?
... kto ci kazał,
towarzyszu z biwaków i marszów,
chwycić pejcz
by mnie i dziecię me batożył?
(„Ludożercy”)

pyta się współczesny poeta murzyński — nauczyciel szkolny
znad Nigru w Afryce Francuskiej — Louis Mody.

Tak — doświadczenia dotychczasowe wykazały, że w wojnach imperialistycznych lud zawsze był oszukiwany. Świadomy tego jest jeden z postępowych francuskich poetów — żołnierz i piewca Ruchu Oporu — Paul Eluard w wierszu: „Rachunek bez wyrównania” napisanym na Światowym Kongresie Intelektualistów we Wrocławiu:

Walczące ludy o swoją wolność spoglądają na Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej jako na wzór i przykład. Oto, co mówi włoska poetka Sibilla Aleramo po wyjeździe z wrocławskiego Kongresu Intelektualistów w roku 1948:

Polsko, wierząca w ludzkość
bardziej prawdziwą
dzięki ci, wspaniałomyślna i droga,
za nieposkromioną w nas
wolę działania w jedność aż do
ostatniego tchu,
aby nigdy nie powtórzyła się
hańba wojny,
by nigdy już ręce ludzi
nie przyniosły zniszczenia krajom
i narodom.
(„Trzy wspomnienia z Polski”)

Bengalski poeta, krytyk i teoretyk sztuki Wisnu Deh, patriarchy daleko w przyszłość. Wierzy on, że walka o wolność i sprawiedliwość społeczną przyniesie dzień zwycięstwa.

„Życie bez łez będzie darem dla
matki,
szturm nasz do szczęścia bramy
otwiera,
bo nie na próżno nam matki
śpiewały
pieśń ludzi głodnych i hymn
bohaterów.
(„Naród jest nieśmiertelny”)

Inny jest ton poetów kraju przodującego socjalizmu — Zw. Radzieckiego. W ich strofach bije siła, pewność i duma z osiągnięć, wiersze pełne świeżości, radością i wiarą. Ormianin Arsawir Darbni stwierdza:

Naród nasz — trudu miłośnik
pod słońcem południa,
w świetle księżycy,
w promieniach reflektorów —
głaz na głazie układa.
I górniczy ze szkoły Stachanowa
otwierają najgłębsze skarby ziemi
i Eysenko prowadzi pojedynkę
z ciemnym bożkiem posuchy
i jędrne jabłka ze szczępu
Mieczurina
pęcznią słodyczą wśród chłodów
Syberii...

Tam silny i pracowity naród wie, że każda groźba wojny rozbiega się o mocny front ludzi pracy, ludzi uczciwych, świadomionych społecznie. Pięknie też to wypowiada Razuł Ganizatow (Dagestańska ASRR):

... Czy będzie znowu wojna,
powiedz synku miły,
Synku czy mi się dzisiaj przy-
śniły...

— Nie lękaj się matko, niech ten szum i wrzawa nie ploszy nadaremnie snu
z twoich powiek:
to żaby rechocą w swoich stę-
pach
i przestraszyć chcą orłów
stepowych.
(„Pewnego ranka”)

... Czy będzie znowu wojna,
powiedz synku miły,
Synku czy mi się dzisiaj przy-
śniły...

— Nie lękaj się matko, niech ten szum i wrzawa nie ploszy nadaremnie snu
z twoich powiek:
to żaby rechocą w swoich stę-
pach
i przestraszyć chcą orłów
stepowych.
(„Pewnego ranka”)

(Tłumaczenia wierszy podano z antologii poezji walczącej o pokój, wydanej w r. 1950 pt. „Sztafeta Pokoju” przez PIW) J. H.

Kazimierz Gostyński

OSTATNI SZTANDAR (1 maja 1928 roku w Warszawie)

Pierwszego maja, rano, zebrał się przy moście Poniatowskiego. Stamtąd pomarszerowaliśmy przez Nowy Świat. Na Wierzbowej zagroziła nam drogę bojówka, odgrywająca rolę milicji porządkowej. „Czy wy jesteście komuniści?” — pyta surowo komendant bojówki, zwracając się do Czesława S. W odpowiedzi przerwaliśmy kordon i ze śpiewem Międzynarodówki wkroczyliśmy na plac Teatralny. Ze wszystkich stron nadciągały pochody dzielnicowe. Woła szła już po starciu z policją na ulicy Żelaznej przed domem nr 75, gdzie mieścił się lokal PPS-owców. Został tam mocno poturbowany towarzysz Edward G.

Komuniści zajmowali część placu przed Teatrem Wielkim na przestrzeni od Trebackiej do Wierzbowej. Bardziej pośrodku placu ustawili się pepesowcy. Rozpoczął się wiec. Niezliczone masy warszawskiego proletariatu z uwagą i czcią słuchały mówców komunistycznych nawołujących do jedności i walki z faszystami. Robotnicy spod znaku PPS obrócili twarze w tę stronę. Nastroj wzrastał z minuty na minutę i zda się wykrzesze z tłumu taką potęgę, że zetrą one władzę kapitału jednym drgnieniem swoim.

Nagle od wschodniej części Senatorskiej wrzynały się w tłumy bojowkarze Jaworowskiego na samochodach i posuwają się w stronę komunistów. Zbliżyli się do „Parowozu” i chcą zagarnąć sztandar. Mocno trzyma go towarzysz Jan K.

Stojący przed „Parowozem” garbarze zwiernają szeregi i nie dopuszczają maszyn. Ktoś wali towarzysza K. z całej siły pałką w głowę, ale nie zdołał go ogłuszyć. Towarzysz K. odkręca „rure” od drzewca sztandarowego i wali nią stojącego obok „fraka”. Zaczyna się bójka. Po chwili walka toczy się między garbarzami a „frakami” na ma-

szytach. Oburzeni grabarze chcą przewrócić maszyny. W tym momencie pada pojedynczy strzał rewolwerowy i rozlega się prowokacyjny okrzyk: „Komuniści strzelają”. Jest to umówione hasło dla faszystów. Teraz bojówki na maszynie pokazują, po co przyjechały. Otwierają one morderczy ogień wprost na masy. Pod ścianą gmachu teatralnego też zaszła bojówka faszystowska i strzela w robotników z tej strony. Rozpoczyna się zamieszanie i panika. Ogień przybiera, na silę. Od ulicy Trebackiej atakują nowe oddziały bojówek. Masy są całkowicie zdezorientowane widokiem ludzi wyglądających na robotników, a mordujących swoich braci.

Jakiś robotnik z PPS, nie wtajemniczony w kulisy bojówkarskie, uważa widocznie to wszystko za tragiczne nieporozumienie. Idzie wysoki, z rozwianą czupryną wprost na siejące śmierć szeregi. Macha do nich z daleka ręką, by przestali strzelać, bo oto przed nimi są i robotnicy pepesowcy. Ale tamci nie patrzą na żadne machanie tylko wciąż strzelają.

Ostrza wygiętych ku nam żelaznych sztchet skweru zbliżyły się błyskawicznie szybko. W prawo i lewo zwisały ciała tych, co nadziali się na sztachety piersiami i brzuchami siłą parcia tłumu. Odbiłem się od ziemi. Przelecieliśmy z Heleną T. jak piłki ponad ogrodzeniem. Na murawie leżało kilka trupów patrząc nieruchomymi oczami w niebo.

Od strony ulicy Bielańskiej wjechał w tłum oddział policji konnej i strzelał salwami w górę. Panika zwiększała się. Kobiety gubiły pantofle, torebki, mężczyźni czapki, kapelusze. Jeśli się kto potknął się i przewrócił, natychmiast inni padali na niego, a następnie fale biegnących tratowały i dusiły wszystkich, co znaleźli się na ziemi.

Plac częściowo opustoszał. Ale oddziały robotników zaczęły na nowo formować się w kolumny i wkrótce ruszyły demonstracyjnym pochodem, tocząc po drodze żaźarte walki.

Część nas nie chciała odejść z placu wobec wielkiej ilości rannych. Chcieliśmy ich ratować. Rozproszone tłumy oprzytomniały na bocznych ulicach. Ognięte teraz oburzeniem zaczęły ponownie zapełniać plac zwracając rządowi i policji. Przypominam sobie twarze towarzyszy: cera ziemista, usta zaciśnięte, w oczach gniew.

Ulica Wierzbowa zamknięta była oddziałami policji pieszej. W pewnym momencie ruszyli do natarcia. Szeregi robotnicze zwały się z nacierającymi. Gołymi pięściami walczono przeciwko bagnietom i kolbom. Lecz przemoc była silniejsza. Ludzie kryli się po bramach i podwórzach. Ale grupy policjantów biegały aż do 3 piętra i wypierały z klatek schodowych na ulicę. Ratowano się, jak kto mógł.

Jedna z towarzyszek zdjęła ze sztachet nieprzytomnego robotnika. Zatrzymała dorożkę, która jak raz nadjechała i usadowiła go w niej. Po czym wyciągnąwszy małą białą chusteczkę ścierała nią krew z twarzy rannego. Dobrze, że miała przy sobie aż pięć chusteczek, bo robotnikowi krew płynęła z ust. Wyczerpawszy wreszcie wszystkie, podniosła ostatnią do góry wołając: oto, co robi policja i faszyci. Otoczył ją szeroki krąg ludzi. A ona stała na dorożce wzniesiona ponad tłum i powiewała krwawą chusteczką, z której kropla po kropli sypiała krew. Był to w tej chwili jedyny sztandar na Placu Teatralnym.

*) „frakami” nazywano członków grupy Jaworowskiego, zwanej frakcją rewolucyjną, która miała na celu rozbijanie ruchu robotniczego.

Rząd, który odmówi spotkania w celu zawarcia pokoju DA DOWÓD SWOICH NAPASTNICZYCH ZAMIERZEŃ

Nowe osiągnięcia w kolejnictwie 300.000 km bez napraw okresowych przejechali poznańscy kolejarze

Kolejarze okręgu poznańskiego — aktywnej pod względem współzawodnictwa pracy Dyrekcji naszych kolei — poszczycić się mogą nowym sukcesem. W dniu 29 bm. o godz. 16,19 na peronie II Dworca Głównego w Poznaniu zaloga parowozu PT 47-43 w składzie: Kosmowski Franciszek, Mroczkowski Jan, Łączny Stanisław, Kujawski Aleks, Pinczak Józef, Gadziński Leon, Malicki, Kubiak, Dybol, — zameldowała o wykonaniu podjętego w roku 1949 długofalowego zobowiązania przejazdu 300.000 km bez napraw okresowych, podejmując równocześnie nowe, wysokie zobowiązania.

Na peronie w obecności całej zalogi parowozu, złożonej z trzech drużyn, maszynista Kosmowski złożył uroczysty meldunek na ręce naczelnika Wydziału Mechanicznego ob. Henryka Schmidta.

„Parowóz PT 47-43 przejechał 300.000 km bez naprawy okresowej wykonując przeciętnie 505 km przebiegu dobowego i spalając 390 ton węgla poniżej wyznaczonej normy” — brzmia dumne słowa meldunku.

Te imponujące wyniki, osiągnięte przez kolejarzy poznańskich drogą realizacji długofalowych zobowiązań, przyniosły Państwu 367.748 zł oszczędności. Toteż, gdy w parę minut później w świetlicy ZZK przy ul. Roboczej, zwyczajna zalogia melduje się ponownie na toczącej się właśnie konferencji oddziałów okręgu ZZK — wita ją burza długich owacyjnych oklasków. Raz jeszcze kolarze polscy wykazali, że potrafili — idąc za wzorem i korzystając z doświadczeń swych kolegów Związku Radzieckiego — zdobywać rekordy dotychczas u nas nie spotykane.

Gdy pytamy ob. Kosmowskiego o metodę jego pracy, pozwalającą uzyskać tak znaczne rezultaty — ob. Kosmowski zdradza nam kilka „tajemnic” swej metody. Mówi: o racjonalnej konserwacji parowozu, o usuwaniu najdrobniejszych usterek w jego mechanizmie, o trosce by utrzymać go bez przerw „na biegu”, o stosowaniu zmękczających środków chemicznych w celu chronienia kotła przed tworzeniem się kamienia, wreszcie o skrupulatnym wykorzystywaniu terenu i spalaniu gorszych gatunków węgla.

Zalogia parowozu PT 47-43 udowodniła czynnem, że pracuje z pełną świadomością i pracę swą traktuje jako istotny

i ważny wkład w walkę o plan 6-letni i zachowanie pokoju światowego. Zadokumentowała to także podjęciem nowych zobowiązań. W meldunku jej czytamy:

„Zalogia parowozu PT 47-43 zdając sobie sprawę, że założenia planu 6-letniego wymagają od kolejnictwa podniesienia wydajności pracy oraz dla uczczenia Święta Pracy zobowiązuje się przejechać 1.000.000 km między naprawami kapitalnymi. Zalogia zobowiązuje się również zaoszczędzić 2 kg węgla na 1000 brtkm, w stosunku do przeciętnego zużycia węgla przez parowozy tej serii parowozowni osobowej”.

Nie mamy żadnych wątpliwości — dzielna zalogia wypełni na pewno nowopodjęte, ambitne zadania. (S-ka)

Przemysł obuwniczy produkuje galanterię ze świńskiej skóry

ŁÓDŹ (PAP). W I kwartale bież. roku zakłady przemysłu obuwianego wyprodukowały 56,1% ogólnej ilości obuwia ze skór świńskich.

Skóry te wykorzystywane są m. in. do produkcji obuwia wodoodpornego, obuwia przemysłowego. Welury świńskie w różnych kolorach, stanowiąc imitację zamszu, są stosowane przy produkcji obuwia damskiego. Produkowane jest również obuwie — przeważnie damskie — na podszewkach ze skór świńskich.

Polskie masy pracujące uczciły Święto proletariatu całego świata uroczystymi akademiami 1-MAJOWYMI

WARSZAWA (PAP). W tysiącach zakładów pracy w całym kraju odbywają się uroczyste akademie 1-Majowe, które zamieniają się w manifestacje niezłomnej woli walki o pokój. Robotnicy dają równocześnie wyraz swym uczuciom gorącej miłości do przodującego w walce o pokój kraju zwycięskiego socjalizmu — Związku Radzieckiego.

W ŁODZI

W Łodzi i województwie, gdzie ponad 80 tysięcy robotników pełni 1-Majowe „Warty Pokoju”. Szczególnie uroczysta była akademie w Zakładach Przemysłu Dzwierskiego im. Buczka. Powodem radości i dumy były meldunki o przedterminowej realizacji cennych zobowiązań produkcyjnych.

W GDAŃSKU

W Gdańsku 1-Majowa akademie robotników portowych zbiegła się z oddaniem do użytku nowowbudowanego Domu Kultury. Niezwykle piękny nowy Dom Kultury oddany został do użytku na 1 miesiąc przed terminem. Udział w akademii robotników portu gdańskiego chłopów ze Spółdzielni produkcyjnej Radków, w pow. kościerskim, stał się okazją do gorących manifestacji na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego.

W KRAKOWIE

W Krakowie i w województwie krakowskim akademie 1-Majowe połączone są z wręczeniem najlepszym zespołom i zalogom sztandarów współzawodnictwa oraz nagród przodującym robotnikom.

W hali Parowozowni w Krakowie uroczysta akademie zgromadziła tysiąc kolejarzy węzła krakowskiego. W czasie uroczystości dokonano wręczenia sztandaru przechodniego Zarządu Głównego ZZK pracownikom służby ruchu stacji — Kraków za zdobycie pierwszego miejsca w międzypalczym ogólnopolskim współzawodnictwie pracy. Wyróżniającym się kolejarzom krakowskiej dyrekcji wręczono odznaki przodowników pracy oraz nagrody pieniężne.

W SZCZECINIE

W stoczni szczecińskiej entuzjazm wzбудził meldunek złożony na akademii o zrealizowaniu dotychczas przez zalogę

zobowiązań 1-Majowych wartości około 5 milionów zł. Akademie zbiegła się z całkowitą likwidacją analfabetyzmu wśród stoczniowców. Absolwenci kursu początkowego nauczania otrzymali świadectwo ukończenia kursu i nagrody książkowe.

W POZNANIU

W Poznaniu kilka tysięcy robotników Zakładów im. Józefa

Szkolą się przyszłe kadry budowniczych Ogromny rozwój szkolnictwa zawodowego

WARSZAWA (PAP). Szlachetne idee Konarskiego, Kołłątaja i Staszica, którzy przez całe życie walczyli o prawa ludu do oświaty, dopiero dziś w Polsce Ludowej zostały w pełni zrealizowane.

Objęcie nauką wszystkich dzieci w wieku szkolnym stało się możliwe dzięki szczególnej trosce jaką rząd ludowy otacza oświatę. W roku ubiegłym na budowę szkół i ich wyposażenie, na stypendia, zakładanie burs i internatów dla młodzieży chłopskiej i robotniczej przeznaczono 23,6 proc. ogółu wydatków budżetowych, w bieżącym zaś roku budżet przewiduje na ten cel sumę 0,57 proc. większą niż w roku ubiegłym. Suma ta nabiera szczególnej wymowy w porównaniu z wydatkami na oświatę w Stanach Zjednoczonych, gdzie rozdęty budżet zbrojeniowy pozostawia jedynie 1 proc. sum budżetowych na szkolnictwo. Rezultatem tego jest brak miejsca w szkołach USA dla 3 milionów dzieci.

Rozwojowi sieci szkół podstawowych w naszym kraju dorównuje tempo rozbudowy szkolnictwa średniego. Obok szkół ogólnokształcących, rozwijają się u nas nowe, nieznacone dotychczas, formy szkolnictwa zawodowego. Szkoły przy-

Stalina manifestowało na uroczystej akademii swą wolę zwycięskiej walki o pokój. — Łączne zobowiązania zalogi — jak podano na akademii przedstawiają wartość 2 milionów 285 tysięcy zł. Serdecznie oklaskiwano 450 robotników, którzy otrzymali nagrody za swe sukcesy produkcyjne. Bogdan Nowacki i Leon Stachowiak zostali udekorowani złotymi odznakami zasłużonych racjonalizatorów produkcji.

Podobne akademie odbyły się we wszystkich większych i mniejszych miastach całego kraju.

Współzawodnictwa przemysłowego, licea budowlane, mechaniczne, włókiennicze i rzemieślnicze szkolą młode kadry przyszłych realizatorów planu 6-letniego.

W bieżącym roku szkolnym liczba młodzieży robotniczej i chłopskiej osiągnęła 70 proc., podczas gdy w roku 1938/39 stanowiła ona zaledwie 13,7 proc. ogółu uczniów.

Plan 6-letni przewiduje dalszą rozbudowę szkolnictwa, w szczególności na wsi. Na budowę nowych szkół podstawowych przeznaczona jest 1.632 miliony złotych, co umożliwi wybudowanie około 5.000 gmachów szkolnych. Plan przewiduje również wydatkowanie sumy 384 milionów złotych na wyposażenie szkół.

Zakłady Pruszkowskie Stowarzyszenia Mechaników otrzymały nazwę im. 1 MAJA

WARSZAWA (PAP). W dniu 29 bm. odbyła się nadzwyczajna sesja Miejskiej Rady Narodowej w Pruszkowie, w czasie której zatwierdzony został wniosek Zakładów Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie o zmianę nazwy tych zakładów na Zakłady Przemysłowe im. 1 Maja.

Po zagajeniu obrad sesji, przewodniczący — radny Wińczuk wśród uroczystego nastroju — odczytał wniosek inicjatorów tegorocznego Czynu 1-Majowego — robotników Zakładów Stowarzyszenia Mechaników w Pruszkowie. Zalogia w piśmie tym stwierdza, że w

Junacy „SP” budują Nową Hutę

KRAKÓW (PAP). Ponad 16 tysięcy junaków z ochotniczych brygad SP, którzy przybyli w ubiegłym tygodniu do Nowej Huty, aby swą twórczą pracą wnieść wkład w dzieło budowy potężnego obiektu planu 6-letniego, może się już poszczycić pierwszymi sukcesami produkcyjnymi.

Ponad 150 brygad szturmowych zorganizowanych przez junaków, osiąga średnio około 200 procent normy. We współzawodnictwie indywidualnym na czoło wysunęli się członkowie 45 brygady woj. poznańskiego, a m. in. junacy: Marian Trybus, Tadeusz Kucharski i Kazimierz Majer, osiągający po 275 proc. normy.

Zalogi przemysłu gumowego pracują na nowych normach

WARSZAWA (PAP). Zalogi zakładów przemysłu gumowego w całym kraju przystępują obecnie do pracy na nowych normach, wprowadzonych w miejsce przestarzałych, zaniżonych mierników.

Wśród wielu fabryk przemysłu gumowego, które pracują już według usprawnionych norm bardzo dobre wyniki produkcyjne osiąga zalogia Zakładów Przemysłu Gumowego Pe-Pe-Ge w Grudziądzu.

Dzięki wprowadzeniu nowych norm nastąpił poważny wzrost produkcji w Łódzkich Zakładach Przemysłu Gumowego.

dnia 22 marca na masowce, w czasie której podjęła zobowiązania z okazji międzynarodowego święta klasy robotniczej, zapadła uchwała, aby, o ile zobowiązania zostaną wykonane w terminie, zakłady otrzymały zaszczytną nazwę im. 1 Maja. W dniu 28 bm. zobowiązania zalogi Pruszkowa zostały wykonane.

Meldunek o ich realizacji złożył przodownik pracy — Zygmunt Szczygieł. Wszystkie nasze postanowienia — powiedział on wśród niemiłkających oklasków — podjęte dla uczczenia Święta 1-Majowego wykonalnymi.

Fala oburzenia i protestów w Trizonii Społeczeństwo niemieckie potępia haniebną zakaz przeprowadzenia referendum ludowego

BERLIN (PAP). Główny Komitet referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami w 1951 roku wydał do wszystkich Niemców odezwę potępiającą ogłoszony przez rząd Adenauera zakaz przeprowadzenia referendum.

Gmachy z zaoszczędzonych materiałów

SZCZECIN (PAP). W ciągu ostatnich 6 tygodni br. zalogi Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego w Szczecinie zaoszczędziły ponad 105 tys. cegieł, niemal 7 tys. kg cementu, 7.500 kg wapna i znaczną ilość desek, pustaków, lepiku bitumicznego, kleju, smoły i szła.

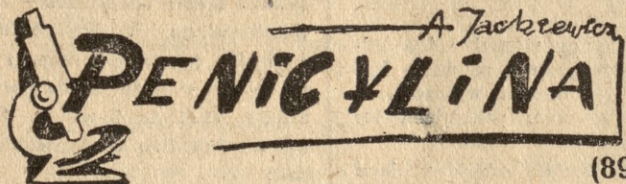
Z zaoszczędzonych przez zalogi budowlane materiałów wybudowany zostanie w Szczecinie Ośrodek Szkolenia Partyjnego oraz Dom Dziecka.

Odezwą stwierdza, że rząd bonński łamie ustawę konstytucyjną i depce prawa narodu. Przed narodem niemieckim stała groźba wojny i dyktatury militarystów. Droga na którą wkroczył Adenauer, prowadzi naród do zagłady. My tą drogą nie pójdziemy — głosi odezwę. Komitet wzywa do wzmocnienia walki przeciwko remilitaryzacji Niemiec i na rzecz zawarcia traktatu pokojowego w 1951 roku.

Wydaną przez Adenauera zakaz przeprowadzenia referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji wywołała ogromne oburzenie całego narodu niemieckiego.

Przedstawiciele wielu organizacji wyrazili energiczny protest przeciwko adenauerowskiemu zakazowi przeprowadzenia referendum.

Prasa całych Niemiec publikuje liczne wypowiedzi i listy, których autorzy wyrażają oburzenie z powodu haniebnego zakazu przeprowadzenia referendum ludowego.



(89)

Suchy uśmiechnął się:

— Teraz sobie odpoczywamy jutro będziemy mówić o interesach.

Seyda nagle zdenerwował się. Jakim tonem ten Suchy mówi? Co znaczą owe pouczenia?

— Odrobicie dniówkę i nie was nie obchodzi. A na mojej głowie wszystko dzień i noc — powiedział zimno. Chciał, aby gość już sobie poszedł.

Lecz Suchy ani myślał iść.

— My też nie próżnujemy. Mieszkam z Zagórnym. Wiem, że od kilku dni o niczym innym nie mówią z Wieczorkiem i Żakiem z innymi zresztą też jak o tej... jak to się nazywa... zaraz.

Suchy zagryzł wargi.

Seyda czekał niecierpliwie. Usiadł, chciało mu się spać. No teraz się zacznie, znowu coś wymyślili, teraz ten rozgąda się. Spojrzał na zegarek. Zbliżyła się dziewiąta. Dlaczego Irena nie wraca?

— Co? Coście powiedzieli? — Seyda wyprostował się w krześle.

— Pe-ni-cy-li-na. Przecież mówię wyraźnie: Pe-ni-cy-li-na.

— No więc?

Suchy uśmiechnął się, podkreślił wąsiki, był widocznie zadowolony, że przypomniał sobie tę skomplikowaną nazwę.

— Cóż więc z tą penicyliną?

— Zagórny był w zeszłym tygodniu w Krakowie. W Zjednoczeniu mówi się o tym leku. UNRRA ma ofiarować urządźnia fabryki. Nasi ludzie chcieliby tę fabrykę budować.

— Oszałeliście. — Seyda zerwał się z miejsca. W jego głowie nie było oburzenia raczej zdawało się, że ten okrzyk wywołała nagła, niespodziewana myśl.

— Wie pan coś o tym? — spytał Suchy.

Seyda stał dysząc ciężko.

— I co?... I wy gotowi byłibyście budować... budować fabrykę penicyliny?

— Dlaczego nie. Podobno leczy wszystkie choroby. Przyda się ludziom.

— Ale my w tej dziurze, w tych ruinach?...

— No już nie w ruinach... — odparł z godnością Antoni.

— Trzeba było powiedzieć. Skąd mogłem... Przecież świętym duchem nie jestem. Skąd mogłem wiedzieć? Dacie radę? rade?

Seyda okrzyki kuchnię, potracił stół, skrzywił się, masował uderzone udo.

— Słuchajcie Suchy mogliście sprowadzić zaraz — spojrzal na zegarek. — Nie jest jeszcze późno, dziewiąta... Mógłby tu przyjść Zagórny, Wieczorek, kto tam jeszcze?...

Ryba została nie zjemy we dwóch...

Suchy nie czekał dłużej.

— Spróbuj — zawołał. I szybko opuścił kuchnię.

Seyda przechadzał się po kuchni, potem po pokojach i znów po kuchni.

— Penicylina.

Po wojnie przez pół roku pracował w wytwórni tego leku w Anglii. Ten okres zaliczał do najczystszych etapów swego życia. Przystudiował zagadnienie w prasie fachowej, przedykutował je ze specjalistami. Gdy wracał do kraju, z żalem myślał, że nigdy bodaj nie będzie mógł powrócić do tych spraw.

Projekt przejęcia od UNRRA urządzeń fabryki penicyliny znał z rozmów, które się ostatnio toczyły w Centralnym Zarządzie. Słuchał ich milcząc. Przez głowę mu nie przeszło, żeby zaproponować swoje usługi, swoje i swojej zalogi. Przecież w kraju były wytwórnie większe i bogatsze, z większą zalogą, z wybitnymi specjalistami. Cóż znacząły zrzuconowane Piaski w porównaniu z nimi?

I teraz nagle... Nie, to nie do wiary. Zagórny, Wieczorek od kilku dni omawiają tę sprawę. Oszałeli...

Ostatnią kolejką wróciła w Warszawy Irena. Otworzyła drzwi i zatraski i usłyszała podniecone głosy dochodzące z kuchni. Zdziwiła się. O tej porze Karol ma gości. Ten odłudek? Uśmiechnęła się. Zdjęta kapelus, poprawiła włosy przed lustrem w przedpokoju. Zapukała do kuchni. Nikt jej nie odpowiedział. Więc uchyliła drzwi.

Było tam czarno od dymu. Na stole stały porcje smażonej ryby, lecz nikt nie jadł, po środku karafka z wodką i puste kieliszki. Cerata, okrywająca stół, była zaśmiecona popiołem i niedopałkami papierosów.

Seyda stał. Goście siedzieli. Goście: stary lekko zgarbiony robotnik o nastrozonych siwych wąsach, w skupieniu słuchał słów Karola, obok niego młody, chłopięcy blond mierzwiący wciąż palcami niesforne czuprynę, wpatrywał się uważnie w mówiącego. I wreszcie trzeci, uśmiechnięty widać, że sprytny, z trójkątną twarzą i czarnymi wąsami:

(Ciąg dalszy nastąpi)

Niech żyje ZWIĄZEK RADZIECKI

twierdza pokoju i wolności narodów